

- * Trzy filary polityki watykańskiej
- * Lecznica naszych przyjaciół
- * „Krotofila o mistrzu Pathelinie“
- * Nowi bokserzy mistrzowie Polski

Przystąpić natychmiast do bezpośrednich rokowań!

Odpowiedź rządu radzieckiego na noty trzech rządów zachodnich w sprawie Niemiec

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

Dnia 13 maja br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasady USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie analogiczne noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wystosowane w odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dnia 24 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA, Wielkiej Brytanii i Francji notę z odpowiedzią rządu radzieckiego.

Poniżej podajemy tekst noty rządu USA z dnia 13 maja 1952 roku i tekst noty z odpowiedzią rządu radzieckiego z dnia 24 maja 1952 roku.

Nota rządu USA z dnia 13 maja 1952 r.

1 W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia rząd Stanów Zjednoczonych pragnie poczynić następujące uwagi w sprawie jednolitego Niemca, wyboru wolnego rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z tym rządem. Polityka rządu Stanów Zjednoczonych polega nadal na tym, aby osiągnąć te cele na takich warunkach, które zapewniąby jednolite i bezpieczne państwo.

2 Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest podjąć z rządem radzieckim rokowania w tych sprawach i pragnie to uczynić, skoro tylko stanie się rzeczą jasną, że rząd radziecki również ma zamiar uniknąć jałowych dy-

kusji, jakie odbywały się w przeszłości. Ale rząd Stanów Zjednoczonych oraz rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji, jak również rząd radziecki, powinny najpierw ustalić wyraźnie we wzajemnym porozumieniu ramy rokowań i podstawowe problemy, podlegające rozpatrzeniu. Aby zapewnić sukces oraz uniknąć dłuższej zwłoki, niezbędne są należyte przygotowania. Nota rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia rzuciła mało nowego światła na kwestię, jakimi — zdaniem rządu radzieckiego — powinny być środki zapewnienia sukcesu wszelkim takim rokowaniom.

3 W swej ostatniej nocie rząd radziecki wysuwa warunek, że Niemcy nie po-

winny być włączone „do tego czy innego ugrupowania państw wymierzonego przeciwko któremukolwiek miłującemu pokój państwu”. Proponowane wstąpienie Niemiec do Organizacji Narodów Zjednoczonych uczyni oczywiście zbędnym wszelki taki warunek. W każdym wypadku, rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby przyjąć żadnych postanowień, zakazujących Niemcom udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu, które jeden z sygnatariuszy traktatu pokojowego mógłby dowolnie uznać za „wymierzone przeciwko któremukolwiek miłującemu pokój państwu”. Nie może on dopuścić do tego, aby Niemcy pozbawione były podstawowego przysługującego wolnemu i równoprawniemu narodowi prawa łączenia się z innymi narodami w celach pokojowych. Rząd USA przyjmuje, że również rząd radziecki nie będzie mógł oponować przeciwko prawu Niemiec zawierania porozumień obronnych.

4 W swej nocie z dnia 25 marca rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że popiera w całej pełni wysiłki podejmowane przez wolne państwa Europy zachodniej, włączając Niemiecką Republikę Związkową, w celu utworzenia pokojowej wspólnoty europejskiej i zapoczątkowania tym samym nowej ery, w której stosunki międzynarodowe opierać się będą na współpracy, a nie na rywalizacji i nieufności. Rząd Stanów Zjednoczonych wita utworzenie takiej wspólnoty europejskiej, w której brać będą udział Niemcy. Niemcy są dlatego podzielone, że podzielona jest Europa. Ta polityka jednolitości europejskiej nie może zagrażać interesom Związku Radzieckiego lub któregokolwiek kraju, prowadzącego politykę poświęconą utrzymaniu pokoju. Dlatego też rząd Stanów Zjednoczonych nie zaprzestanie popierania tej polityki. Przekonani, że jest bardziej, niż kiedykolwiek, że polityka ta stanowi rzeczywistą drogę wiodącą do pokoju.

5 Rząd Stanów Zjednoczonych nie ponosi odpowiedzialności za to, że nie udaje się rozszerzyć tej wspólnoty poza jej obecne granice. Gotów jest on nadal rozpatrywać w duchu szczerości i dobrej woli wszelkie praktyczne i konkretne propozycje, zmierzające do zmniejszenia napięcia i usunięcia istniejących waśni.

6 Niemiecki traktat pokojowy może być opracowany jedynie w tym wypadku, jeżeli istnieje będzie rząd ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku wolnych wyborów i mający możliwość brania udziału, w całkowitej wolności, w cmentowaniu takiego traktatu. Toteż w chwili obecnej niemożliwe są rokowania w sprawie postanowień niemieckiego traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych przedstawił już swe poglądy w sprawie niektórych propozycji rządu radzieckiego, zwłaszcza zaś w sprawie błędnej interpretacji terytorialnych postanowień protokołu poczdamskiego i w sprawie zamiaru, jaki

żywi rząd radziecki postawienia Niemiec w sytuacji stałego odizolowania od Europy zachodniej, z jednoczesnym zobowiązaniem ich do zapewnienia swej obrony wyłącznie środkami własnych narodowych sił zbrojnych. Propozycje radzieckie oznaczająby stałe skrepowanie prawa Niemiec do udziału w ugrupowaniach międzynarodowych oraz wywołałyby stan stałego napięcia i niepewności w centrum Europy.

7 Rząd ogólnoniemiecki utworzony w wyniku wolnych wyborów, powinien być wolny. Konieczne jest, aby cieszył się on taką wolnością zarówno przed przygotowaniem traktatu pokojowego jak i po jego przygotowaniu, w toku rokowań. Powinien on mieć możliwość utrzymania swego prawdziwie reprezentatywnego charakteru, powzięcia zobowiązań w charakterze rządu zjednoczonych Niemiec i odegrania pełnej roli w dyskusji nad traktatem pokojowym. Ta sprawa wolności nie da się więc oddzielić od problemu wyborów. Rząd radziecki wciąż jeszcze nie przedstawił swych poglądów w tej sprawie. Rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony jest w szczególności

(Dalszy ciąg na str. 2)



CAF — fot. Ignor.

Naukowcy-praktycy z Poznania zorganizowali ostatnio spotkanie z członkami spółdzielni produkcyjnej Węgierskiej w pow. Środa. Spotkanie miało na celu zapoznanie spółdzielców z najnowszą techniką uprawy i nawożenia roli oraz hodowli bydła i trzody chlewnej. Na zdjęciu: inż. Porzycka omawia z członkiem spółdzielni Kazimierzem Pęczyskim sprawę racjonalnej uprawy roli i nawożenia.

Depesza uczestników posiedzenia Prezydium PAN do Generalissimusa Stalina

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW ZSRR
MOSKWA — KREML

Z okazji polsko-radzieckiej umowy o budowie wysokiego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zgromadzone na pierwszym swoim zebraniu w dniu 24 maja 1952 r., przesyła na Wasze ręce wyrazy gorącego podziękowania za ten braterski dar narodu radzieckiego.

Od wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki pogłębiają się z roku na rok węzły ścisłej współpracy i wieczystej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, oparte na wspólnych ideałach na pokojowym budownictwie realizowanym przez ustrój sprawiedliwości społecznej, na wspólnej walce o pokój.

W tym historycznym procesie kształtuje się również wielka konstruktywna i postępową rolę nauki jako potężnego narzędzia opanowywania sił przyrody przez człowieka i budowania spo-

łecznościwa socjalistycznego. Nauka radziecka, przodująca wszystkim innym krajom, staje się wspólną dumą postępowych uczonych świata.

Cieszymy się z tego, że Polska Akademia Nauk, najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej, znajduje swoją siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki stanowiącym dzieło twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich.

Na przekór siłom zniszczenia i wojny Pałac Kultury i Nauki, stanowiąc symbol wiary w człowieka, symbol twórczych sił pokojowego budownictwa naszych narodów, ich braterstwa i wspólnych ideałów, których Wy jesteście wielkim wyrazicielem i realizatorem.

PREZES
POLSKIEJ AKADEMII
NAUK
(JAN DEMBOWSKI)
ZA PREZYDIUM POLSKIEJ
AKADEMII NAUK
SEKRETARZ NAUKOWY
POLSKIEJ AKADEMII
NAUK
(STANISŁAW MAZUR)

Wyteżymy siły w walce o pokój i szczęście naszych dzieci Wielki wiec w Poznaniu

W ubiegłą sobotę odbył się w auli Uniwersytetu Poznańskiego wielki wiec w obronie praw dziecka zorganizowany przez Ligę Kobiet w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka.

Wiek stał się równocześnie gorącą manifestacją na rzecz pokoju i ostrym protestem przeciwko zbrodniom amerykańskim w Korei.

— Pokój i szczęście dziecka są nierozłączne — zaczęła swe przemówienie wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, członkini Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, nacowny świadek zbrodni amerykańskich w Korei dr Zofia Wasilkowska. Jej słowa obrazujące bestialskie wyczyny imperialistycznych najazdów — zarówno wobec jeńców wojennych jak i ludności cywilnej — kobiet i dzieci, obrazujące cierpienia narodu koreańskiego i jego bohaterską walkę — przerywały wielokrotnie okrzyki: „Zbrodniarstwo wojennym — hańba! Niech żyje bohaterka Korea! Niech żyją narody broniące praw dzieci! „Pokój! Pokój! Pokój!”

— Będziemy pracować i wzmagać nasze wysiłki po to, by nie przeżywać powtórnie okresu masowego niszczącego narodu. Aby zbudować nowy lepszy świat, w którym nie będzie obozów koncentracyjnych i komór gazowych — w imieniu byłych więźniów, ofiar przemawiał ob. Matynja. — Jak gorąco potrafimy miłować po-

kój — tak potrafimy również nienawidzić tych, którzy go burzą.

Gdy na mównicę wszedł 15-letni Ryszard Ampuła — były więzień Oświęcimia — pożyty go spontaniczne okrzyki: „Niech żyją dzieci całego świata! „Niech żyją nasze polskie dzieci!”

— My — nauka i dobrymi postępnymi w szkole — nasi rodzice i starsi bracia — wzmocnią pracę — udaremnimy wysiłki wrogów, którzy targną się chcą na nasze życie i spokój! — mówił chłopiec w imieniu dzieci i młodzieży.

Do matek, ojców i dzieci zwróciła się z apelem aktivistka Ligi Kobiet, matka 8 dzieci ob. Frydryczak. — Wyteżymy wszystkie siły i nie szczędźmy żadnych ofiar dla zachowania pokoju! Niech żyje pokój i szczęście naszych dzieci!

A oto fragmenty rezolucji podjętej przez zebranych na zakończenie wiecu:

„Wyrażamy nieugiętą wolę walki o życie i szczęście wszystkich dzieci na świecie, aby mogły one żyć i rozwijać w pokoju swe młode siły.

Nie dopuścimy, żeby wyloty karabinów skierowane były w pierś naszych dzieci, nie dopuścimy do tego jeszcze wydajniejszą pracą i nieugiętą wolą walki o pokój. Z nami jest Związek Radziecki — pogromca hitlerizmu, z nami kraje demokracji ludowej — z nami są wszyscy ludzie dobrej woli na świecie. Pokój zwycięży wojnę!”

Nauka współdziała w budowie podstaw socjalizmu I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP)

Dnia 24 maja br. odbyło się w Pałacu Staszica I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa, prof. dr. Jana Dembowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział: prezes — prof. dr. Jan Dembowski, wiceprezesi — prof. K. Nitsch, prof. W. Sierpiński, prof. W. Wierzbicki, członkowie prezydium: prof. J. Dąbrowski, F. Fiedler, N. Gasiorowska, L. Hirsfeld, L. Infeld, J. Jakubowski, St. Kulczyński, K. Kuratowski,

T. Manteuffel, T. Marchlewski, K. Michałowski, Z. Modzelewski, St. Pleńkowski, W. Szafer, — sekretarz naukowy — prof. St. Mazur, zastępcy sekretarza naukowego: prof. prof. J. Chałasiński, St. Leszczycki, P. Szulkin, sekretarze wydziałów naukowych: prof. prof. St. Ziolkowski, K. Petrusiewicz, M. Śmiałowski i W. Nowacki.

Przedmiotem obrad były sprawy poświęcone strukturze organizacyjnej Akademii, jak: ustalenie regulaminów, powołanie komitetów i komisji oraz ustalenie terminu zwołania pierwszej sesji zgromadzenia ogólnego PAN. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawę przejęcia i powołania niektórych placówek naukowych.

Posiedzenie otworzył prezes, prof. Dembowski, który wygłosił przemówienie, po czym nastąpiło uroczyste wreczenie zebranym aktów powołania na członków Prezydium Akademii.

W wyniku dyskusji nad sprawami, przewidzianymi porządkiem obrad, Prezydium uchwaliło regulaminy organizacyjne oraz ustaliło skład członków komitetów oraz komisji. Ponadto Prezydium uchwaliło przejąć, jako placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, następujące in-

stytuty: Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Badań Literackich oraz Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku.

Termin sesji zgromadzenia ogólnego PAN ustalono na dzień 5. 7. br.

Zebrani jednomyślnie uchwaliли wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina w związku z podpisaniem polsko-radzieckiej umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki.

Ludność Paryża protestuje przeciwko siewcy bakterii

PARYŻ (PAP)

W piątek odbyły się w Paryżu masowe demonstracje przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a. Z dzielnic robotniczych wyruszyły do centrum miasta długie pochody niosące transparenty z hasłami protestującymi przeciwko przygotowaniom wojennym imperialistów amerykańskich w Europie. Demonstrowano jednocześnie przeciwko nieludzkiej wojnie bakteriologicznej prowadzonej przez Amerykanów w Korei.

Odpowiedź rządu radzieckiego na noty trzech rządów zachodnich w sprawie Niemiec

(Dokończenie ze str. 1)

gólności zapytać, czy rząd radziecki uważa, iż rząd ogólnoniemiecki utworzony w wyniku wolnych wyborów powinien znajdować się pod kontrolą czterech mocarstw aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego, czy też rząd radziecki zgadza się na to, aby rząd ogólnoniemiecki posiadał niezbędną swobodę działania i pełnomocnictwa przysługujące każdemu rządowi.

8 Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza z zadowoleniem, że rząd radziecki zgadza się obecnie w zasadzie na to, aby odbyły się wolne wybory w całych Niemczech. Jednakże takie wolne wybory mogą odbyć się jedynie w tym wypadku jeżeli we wszystkich częściach Niemiec istnieje będąca niezbędną warunkami i jeżeli warunki te zostaną utrzymane nie tylko w dniu głosowania i przed głosowaniem, lecz również później, toteż pierwszy nieodwrotny krok powinien zmierzać do zapewnienia takich warunków. Inaczej nie osiągnięto żadnego postępu. W ciągu ostatnich lat wschodnia część Niemiec rozwijała się w kierunku oddalającym się coraz bardziej od podstawowej drogi rozwoju Niemiec. Jest to jeden z głównych powodów, dla których niezbędne jest przeprowadzenie bezstronnych badań, zanim odbyć się będą mogły wybory.

9 Rząd radziecki nie zgadza się jednak na to, aby Komisja Międzynarodowa, powołana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, dokonała takich badań w całych Niemczech. Motywuje on swe odmowne stanowisko powołaniem się na artykuł 107 Karty Narodów Zjednoczonych, interpretując go na swój własny sposób. Tymczasem artykuł ten brzmi: „Żadne z postanowień niniejszej Karty nie pozbawia mocy prawnej żadnych działań, podjętych lub usankcjonowanych w wyniku drugiej wojny światowej przez rządy ponoszące odpowiedzialność za takie działania w stosunku do któregośkolwiek z państw, które podczas drugiej wojny światowej było wrogiem jednego z sygnatariuszy niniejszej Karty, ani też nie stawia przeszkód takim działaniom”. Słowa te nie zakazują, jak widać, narodom zjednoczonym zajmowania się od tej strony sprawami niemieckimi. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zaaprobowало tę interpretację przeważającą większością głosów. Jeśli nawet jednak przyjmujemy błędną interpretację Karty, słowosowaną przez rząd radziecki, to i w tym wypadku nie przeszkadza czterem mocarstwom w wykorzystaniu Komisji Narodów Zjednoczonych dla określenia warunków przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów w całych Niemczech.

10 Zamiast tego, rząd radziecki proponuje, aby przeprowadzenie tych badań powierzyć komisji utworzonej przez cztery mocarstwa okupacyjne. Zanim rząd Stanów Zjednoczonych mógłby nabrać przekonania, że propozycja ta zapewni bezstronne badania, musiałby on znać skład i funkcje takiego organu. Komisja złożona wyłącznie z członków ponoszących bezpośrednią odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech, pełniłaby jednocześnie rolę sędziego i strony. Doświadczona z okresu, kiedy cztery mocarstwa sprawowały wspólną kontrolę nad Niemcami, świadczą o tym, że taka komisja nie mogłaby powziąć pożytecznej decyzji. Doprowadziłoby to w ten sposób do znacznej zwłoki w przeprowadzeniu wyborów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może pominąć milczeniem faktu, że mianowanie komisji czterech mocarstw mogłoby być zrozumiane, jako krok w kierunku przywrócenia kontroli czterech mocarstw nad Niemcami. Byłoby to krok wstecz, który nie odpowiadałby by konstytucyjnym zmianom w republice związkowej.

11 Z tego względu rząd Stanów Zjednoczonych uważa za bardziej odpowiednią Komisję Narodów Zjednoczonych. Komisja ta już istnieje, jej funkcje zostały określone i może ona niezwłocznie przystąpić do pracy. Mimo to rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest zbadać wszelką możliwość ustalenia, czy istnieją na terytorium całych Niemiec odpowiednie warunki do przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów. Rząd Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z rządem Zjednoczonego Królestwa i Francji i po przeprowadzeniu konsultacji z rządem Niemieckiej Republiki Związkowej i z władzami niemieckimi w Berlinie — przedstawia następujące propozycje:

I Bezzstronna komisja powinna ustalić niezwłocznie, czy w radzieckiej strefie Niemiec, jak również w Niemieckiej Republice Związkowej i we wszystkich sektorach Berlina istnieją warunki, niezbędne do przeprowadzenia wolnych wyborów, a w

negatywnym wypadku — powinna zalecić czterem mocarstwom ponoszącym odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech rozważenie kroków, jakie należy podjąć dla stworzenia takich warunków. Cztery mocarstwa powinny zapewnić takiej komisji odpowiednie warunki dla przeprowadzenia badań w Niemieckiej Republice Związkowej, w strefie radzieckiej Niemiec i we wszystkich sektorach Berlina. Trzy mocarstwa zachodnie i rząd Niemieckiej Republiki Związkowej wyraziły już zgodę na te propozycje.

II Cztery mocarstwa powinny wykorzystać w tym celu już istniejącą Komisję Narodów Zjednoczonych. Będzie to, rzecz jasna, metoda najszybsza i najbardziej praktyczna.

III Aczkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo uważa za najodpowiedniejszą procedurę przedstawioną w punkcie II — jest on gotów rozważyć wszelkie inne praktyczne i konkretne propozycje w sprawie utworzenia bezzstronnej

komisji, które zechciałyby poczynić rząd radziecki, pod tym wszakże warunkiem, że propozycje te będą się przyczyniały do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech.

IV Skoro tylko taka bezzstronna komisja opracuje swe sprawozdanie przedstawicielem rządów Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego spotkają się w celu ich rozpatrzenia i osiągnięcia porozumienia co do następujących zagadnień:

a) rychłe przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech przy stworzeniu odpowiednich warunków tam, gdzie jest to konieczne;

b) udzielenie przez cztery mocarstwa gwarancji, że rząd ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku tych wolnych wyborów, rozporządzać będzie niezbędną wolnością działania w okresie przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

chodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Ta samowolność „wspólnoty europejskiej” ma stać się częścią składową bloku północno-atlantycznego i utworzyć tzw. „armię europejską”, do której wejść mają wkrzeszane obecnie w Niemczech Zachodnich niemieckie siły zbrojne. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że cel utworzenia „wspólnoty europejskiej” i „armii europejskiej” polega nie tylko na tym, ażeby zalegalizować remilitaryzację Niemiec Zachodnich, co już faktycznie realizuje się, lecz również, aby włączyć Niemcy Zachodnie do agresywnego bloku północno-atlantycznego.

Wiadomo wszystkim, że właśnie w ostatnim czasie rząd USA dąży do tego, aby przyspieszyć jak najbardziej zarówno zawarcie wspomnianego separatystycznego układu z Niemcami Zachodnimi, jak i włączenie Niemiec Zachodnich do „wspólnoty europejskiej”.

Dąży on tym samym nie tylko do tego, by ostatecznie oderwać, lecz i przeciwstawić jedną część Niemiec drugiej części Niemiec. Oznacza to, że rząd USA nie jest zainteresowany w jednolitości Niemiec i w traktacie pokojowym z Niemcami, lecz zainteresowany jest w tym, aby drogą nowych separatystycznych umów jeszcze mocniej niż dotychczas związać Niemcy Zachodnie i wkrzeszającą armię zachodnio-niemiecką, z północno-atlantycznym blokiem państw co nie da się pogodzić z perspektywami pokojowego rozwoju sytuacji w Europie.

Wszystko to dowodzi, że w obecnym czasie ma miejsce zmowa między odwetowymi kołami rządzącymi Niemiec Zachodnich a północno-atlantycznym ugrupowaniem państw. Zmowa ta może opierać się jedynie na warunku poparcia odwetowych dążeń bonnskiego rządu Adenauera, który przygotowuje rozpętanie nowej wojny w Europie.

Jedyną agresywnym celem odwetowców niemieckich służyć może wkrzeszana obecnie armia zachodnio-niemiecka z generałami faszyzmu hitlerowskim na czele.

Z drugiej strony wcielenie takiej armii zachodnio-niemieckiej do tzw. „armii europejskiej”, a zatem również do armii bloku północno-atlantycznego, wyudatnia jeszcze bardziej agresywny charakter całego ugrupowania północno-atlantycznego.

W świetle tych faktów nikt nie uwierzy twierdzeniu, że

przygotowywane obecnie utworzenie „wspólnoty europejskiej” i „armii europejskiej” może stanowić „drogę wiodącą do pokoju”, jak mówi nota amerykańska z dnia 13 maja. Istotny sens wspomnianej zmowy bloku północno-atlantycznego z rządem Adenauera polegać może jedynie na dalszym wzmocnieniu agresywnego charakteru północno-atlantycznego ugrupowania państw, dążącego obecnie do bezpośredniego połączenia się z odwetowcami niemieckimi, którzy reprezentują najbardziej agresywne koła Europy.

Zawarcie z rządem bonnskimi Niemiec Zachodnich umów w rodzaju wspomnianego wyżej separatystycznego układu lub też układu o „wspólnocie europejskiej” obarcza to część Niemiec nowymi zobowiązaniami, zwiększa jej zależność od mocarstw okupacyjnych oraz stwarza nowe trudności na drodze do zjednoczenia jej ze wschodnią częścią Niemiec, która nie jest związana takimi zobowiązaniami i rozwija się w warunkach sprzyjających narodowemu zjednoczeniu Niemiec w państwo jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój.

Dążenie rządu USA do jak najszybszego zawarcia wspomnianych wyżej separatystycznych umów z Niemcami Zachodnimi w chwili, gdy rokowania o traktat pokojowy i w sprawie zjednoczenia Niemiec są wciąż odkładane, oznacza, że istnieje zamiar postawienia narodu niemieckiego, drogą wspomnianych separatystycznych umów, przed faktami dokonanymi. Naród niemiecki postawiony zostanie przed faktem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przed faktem pozostania wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich, a na drodze do zawarcia traktatu pokojowego i do zjednoczenia Niemiec wzniesione będą przeszkody nie do przezwyciężenia w chwili obecnej.

Nie można jednak z jednej strony składać deklaracji o uznaniu konieczności traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec, z drugiej zaś strony czynić wszystko, aby stworzyć trudności i przeszkody na drodze do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego. Prowadzi to do podważenia wszelkiego zaufania do dwulicowej polityki takich mocarstw i stawia naród niemiecki przed koniecznością szukania „własnych dróg wiodących do traktatu pokojowego i do narodowego zjednoczenia Niemiec.”

Nota rządu radzieckiego z dnia 24 maja 1952 r.

W związku z notą rządu USA z dnia 13 maja br. rząd

radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1. O konieczności niezwłocznego rozwiązania problemu niemieckiego i o przeciąganiu przez mocarstwa zachodnie wymiany not w tej sprawie

W nocy z dnia 10 marca br. rząd radziecki zaproponował rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspólne omówienie sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. Aby ułatwić i przyspieszyć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, rząd radziecki przedstawił swój projekt tego traktatu wyrażając zarazem gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie. Rząd radziecki uważa i uważa za rzecz nieodzowną niezwłoczne rozwiązanie tego problemu, kierując się interesami utrwalenia pokoju w Europie i koniecznością zadecydowania słusznym narodowym postulatem narodu niemieckiego. Wobec tego, że w odpowiedzi rządu USA z dnia 25 marca wysunięta została, w związku ze sprawą utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, propozycja zbadania warunków przeprowadzenia wyborów powszechnych w Niemczech, rząd radziecki w nocy z dnia 9 kwietnia wyraził zgodę na taką propozycję. Nalegając jednak na to, aby wspomnianych dochodzeń dokonała nie Komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której kompetencji nie należą kwestie pokojowego regulowania problemu Niemiec, lecz bezzstronna komisja czterech mocarstw sprawujących funkcje okupacyjne w Niemczech. Jednocześnie rząd radziecki zaproponował powtórnie rządowi USA, jak również rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, aby nie odkładać już rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz sprawy zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Mimo iż rząd radziecki przyjął propozycję rządu U.S.A. sprawdzenia, czy istnieją warunki przeprowadzenia w Niemczech wolnych wyborów powszechnych i jakkolwiek propozycja rządu radzieckiego w sprawie mianowania komisji, która dokonałaby tego w myśl porozumienia między czterema mocarstwami, zapewniła obiektywność i bezzstronność wspomnianej komisji — rozwiązanie problemu traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia Niemiec jest, jak świadczy o tym nota

rządu USA z dnia 13 maja, odkładane znowu na czas nieokreślony. Ze wspomnianej noty wynika, że rząd USA nie zgadza się również na to, aby cztery mocarstwa przystąpiły nareszcie do omówienia tych zagadnień bez dalszej zwłoki.

Zamiast tego rząd USA wysunął w swej nocy z dnia 13 maja rozmaite nowe warunki wstępne, których nie wysunął w nocy z dnia 25 marca i co do których proponuje on obecnie osiągnąć porozumienie drogą dalszej wymiany not, zanim podjęte zostaną bezpośrednie rokowania. Tak więc, w nocy z dnia 13 maja, rząd USA proponuje ażeby przed podjęciem bezpośrednich rokowań porozumieć się „w sprawie ram rokowań i w sprawie podstawowych problemów podlegających rozpatrzeniu” oraz aby przedłużyć wymia-

2. O separatystycznych umowach mocarstw zachodnich z Niemcami Zach. i o ich próbach uchylecia się od zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić szczególną uwagę na fakt, że, kontynuując wymianę not, rząd USA wraz z rządem Wielkiej Brytanii i Francji prowadzi równocześnie separatystyczne rokowania z bonnskimi Niemcami Zachodnimi w sprawie zawarcia tzw. „układu ogólnego”. W istocie rzeczy nie jest to żaden układ ogólny, lecz separatystyczny układ, nazwany fałszywie „ogólnym”, aby oszukać naród. W ten sposób gwałcony jest brutalnie układ poczdamski, który zobowiązał cztery mocarstwa — USA, Wielką Brytanię, Francję i ZSRR — do przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Mimo tajnego charakteru rokowań z rządem bonnskimi i jakkolwiek pełny tekst tego separatystycznego układu nie został dotychczas opublikowany, z danych ogłoszonych w prasie, znana jest jego treść.

Z danych tych wynika, że przygotowany przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspomniany separatystyczny układ z Niemcami Zachodnimi nie ma bynajmniej na celu u-

nię not w sprawie składu i funkcji komisji mającej sprawdzić, czy istnieją w Niemczech warunki przeprowadzenia wyborów powszechnych itp.

Wszystkie te fakty świadczą, że rząd USA odwołka nadal zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami oraz rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Tylko tym wytłumaczyć można okoliczność, że w nocy z dnia 13 maja rząd USA wysunął znowu szereg kwestii, aby kontynuować wymianę not, która i tak już trwała kilka miesięcy, zamiast podjęcia przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólnego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz wszystkich związanych z tym zagadnień.

W tej sytuacji nie może nie utrwać się opinia zarówno w Niemczech jak i poza ich granicami, że w istocie rzeczy rząd USA nie dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i do położenia kresu rozbić Niemiec. Tymczasem bez zawarcia traktatu pokojowego i bez zjednoczenia Niemiec nie może nastąpić odbudowa niezależnego pełnoprawnego państwa niemieckiego reprezentującego rzeczywistą wolę całego narodu niemieckiego.

3. Propozycja rządu radzieckiego

Pomimo istnienia rozbieżności w poglądach na sprawę traktatu pokojowego z Niemcami oraz na sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki proponuje znowu rządowi USA, jak również rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, przystąpić do wspólnego omówienia tych zagadnień i nie dopuszczać do dalszej zwłoki w tej sprawie.

Propozycja rozpatrzenia tych zagadnień w trybie dalszej wymiany not nie może dać takich wyników, jakie mogą być osiągnięte drogą bezpośrednich rokowań. Może zaś jedynie skomplikować osiągnięcie porozumienia. Tymczasem dalsza zwłoka w rozwiązaniu problemu traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec, nie może nie budzić słusznego niezadowolenia narodu niemieckiego, nie mówiąc już o tym, że taka zwłoka jest sprzeczna z dążeniami do ustanowienia normalnych i trwałych stosunków między Niemcami a państwami sąsiednimi, jak również do utrwalenia powszechnego pokoju. Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że opracowując traktat pokojowy z Niemcami, zarówno rząd ZSRR jak i rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji kierować się będą postanowieniami układu poczdamskiego, a zwłaszcza w kwestii granic Niemiec, jak to już stwierdził rząd radziecki w nocy z dnia 9 kwietnia.

Co się tyczy rządu ogólnoniemieckiego i jego pełnomocnictw, to oczywiste jest, iż ten rząd powinien również kierować się postanowieniami poczdamskimi, a po zawarciu traktatu pokojowego — postanowieniami traktatu pokojowego, który powinien służyć sprawie ustanowienia trwałego pokoju w Europie.

Rząd radziecki uważa przy tym w dalszym ciągu, że naród niemiecki ma niepozbawalne prawo posiadania swych narodowych sił zbrojnych niezbędnych do obrony kraju, bez czego nie można rozwiązać sprawiedliwie i w godny sposób kwestii pełnomocnictw rządu ogólnoniemieckiego.

Proponując niezwłoczne przystąpienie do bezpośrednich rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki wychodzi również z założenia, że żadne separatystyczne umowy jednej lub drugiej części Niemiec z rządami innych państw nie będą nakładały żadnych zobowiązań na rząd ogólnoniemiecki oraz że rząd ogólnoniemiecki, po podpisaniu traktatu pokojowego mieć będzie wszystkie prawa, jakie przysługują rządowi innych niepodległych, suwerennych państw.



Schuman Adenauer de Gasperi

Trzy filary polityki watykańskiej

Dziwnym zbiegiem okoliczności trzy tak „znakomite” osobistości polityki zachodniej jak Niemiec Adenauer, Francuz Schuman i Włoch de Gasperi studiowali i mieszkali za młodych lat w Bonn; w zachodnio-niemieckim mieście uniwersyteckim, obecnej siedzibie adenauerowskiego rządu. W owym okresie swego życia zajmowali wspólnie jedną z katolickich stacji i złączeni byli więzami przyjaźni.

Nie trudno sobie wyobrazić co mogło być przedmiotem częstych dyskusji trzech młodych zapalnych głów, zdradzających już wówczas duże ambicje. Tym więcej, że klimat środowiska w Bonn — siedzibie ultrakatolickiej myśli — sprzyjał powstawaniu dalekosiężnych koncepcji, które obecnie starają się tak gorąco wcielić w życie trzej fanatycy tzw. „Unii europejskiej”, pierwcy kosmopolityzmu mającego za podstawę plan atlantyckiej agresji.

Zapewne owym trzem przyszłym kierownikom polityki zagranicznej swoich krajów, nie obca była tęsknota za epoką rzymskiego cesarstwa, w oparciu o federację państw katolickich przy zachowaniu wewnętrznych stosunków feudalnej zależności. Ta koncepcja odrodzenia dawnego chrześcijańskiego państwa uniwersalnego pod hegemonią Watykanu, kielkowała również w umyśle obecnego Piusa XII, który jeszcze w okresie swej berlińskiej nuncjatury spotykał się nieraz z Adenauerem. Jest wielce znamienne, że kanclerz z Bonn posiada kolicję z obecnym kardynałem kolońskim Frigsem — znanym rewizjonistą i polakożercą; niezależnie zresztą od powinowactwa z finansowymi kołami USA. Realizowana obecnie polityka współpracy chrześcijańskich demokracji, której czołowymi przedstawicielami w swoich

krajach są Adenauer, Schuman i de Gasperi, potwierdza stawiane przez nas tezy. Opiernie się na Niemczech zachodnich w tym kombinacjach nie jest pozbawione specjalnego posmaku. Jest charakterystyczne, że fakt narodzin powojennych Niemiec neofaszystowskich powitany został osobistymi telegramami gratulacyjnymi Piusa XII i Trumana. Zresztą sam Adenauer udając się w roku 1951 z wizytą do swego komilitona de Gasperi do Rzymu nie omieszkiał oświadczyć: „udaje się do Rzymu jako przedstawiciel Europy. Niemcy, Francja i Włochy są pierwszymi aktorami w europejskiej współpracy”. To autorytatywne oświadczenie kanclerza z Bonn podbudowane jest znanym kredytem w rachunku amerykańskiego Departamentu Stanu i Wall Street, stawiających na Niemcy zachodnie jako głównego partnera w agresywnych planach.

Koncepcja stworzenia unii europejskiej popierana jest bez reszty przez Watykan, który pod tym względem posiada zbliżone założenia z planami Waszyngtonu, według którego sfederowana Europa byłaby przewidziana jako posłuszne narzędzie agresywnych celów. Całe więc nadzieje spoczywają na partiach chrześcijańsko-demokratycznych na jej czołach. Rola Waszyngtonu w tych powiązaniach jest aż nadto wyraźna, tym więcej, że katolicki kardynał amerykański Spellman, „potencjalny papież” po Piusie XII, trzyma rękę na pulsie spotęgowania „rządu dusz” nad Europą. Wprawdzie katolicyzm w Ameryce nie jest popularny i raczej niemile widziany. Nie mniej jednak ewentualna sukcesja na tronie papieskim w osobie amerykańskiego kardynała, była-

Pracują na własnym rozrachunku gospodarczym

Z dniem 1 października ubiegłego roku poszczególne zakłady produkcyjne podległe bezpośrednio Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, powołane zostały w samodzielne przedsiębiorstwa i przeszły na własny rozrachunek gospodarczy.

Własny rozrachunek gospodarczy jest to metoda socjalistycznego gospodarowania umożliwiającą przedsiębiorstwu prowadzenie ścisłej ewidencji wszystkich dochodów i wydatków, co przyczynia się do stworzenia lepszej organizacji pracy, szybszego rozwoju techniki, a tym samym do obniżenia kosztów

własnych i zwiększenia akumulacji przedsiębiorstwa.

Samodzielność przedsiębiorstwa stwarza zainteresowanie załogi zwiększenia i polepszeniem jakości produkcji, daje bodziec do inicjatywy tak załóżce jak i kierownictwu, gdyż od obniżenia kosztów własnych i wykonania planu dochodów zależą bowiem, oprócz wydatków przedsiębiorstwa na rozszerzenie produkcji, także wydatki na cele kulturalno-bytowe i premie dla pracowników.

Analiza działalności gospodarczej tych nowo utworzonych przedsiębiorstw wykazuje już po upływie kilku miesięcy znaczne pluse nowej organizacji.

Jak było dotychczas...

Wzięmy dla przykładu Poznańskie Zakłady Armatur Przemysłu Terenowego. W skład tego przedsiębiorstwa weszło 6 oddziałów i jedna fabryka części rowerowych.

Dawniej każdy z tych poszczególnych zakładów podlegał bezpośrednio Woj. Zarządowi Przemysłu Terenowego. Księgowość prowadzona była centralnie i jak wykaże praktyka — z dużymi opóźnieniami. Świadczy o tym fakt, że bilans za rok 1951 ukończony został dopiero w ostatnich dniach. W związku z tym zakłady nie były zorientowane na bieżąco o stanie swej gospodarki. Stąd zrozumiałe, nikt nie zainteresowanie załogi najbardziej żywotną sprawą zakładu — rentownością własnej produkcji.

Operatywność poszczególnego zakładu była bardzo o-

graniczona, cała inicjatywa bowiem należała do administracji w danym wypadku do WZPT, który skupiając około 120 zakładów nie był po prostu w stanie dojrzeć wszystkich braków i usterek.

Wiele niepotrzebnych komplikacji sprawiała również organizacja zbytu, która prowadzona była w imieniu WZPT na jego rachunek. Jasnym jest, że w tych warunkach tworzyły się przejściowo duże zapasy towarów.

...i jak jest obecnie

Powróćmy do naszego przykładu: Poznańskich Zakładów Armatur.

Produkcja przedsiębiorstwa wykazuje w roku bieżącym wzrost o 36 proc. w stosunku do produkcji poszczególnych zakładów z roku 1951.

Czym się to tłumaczy? Oczywiście, samą już choćby organizacją pracy, podporządkowaną jednemu kierownictwu. Dawniej np. każdy zakład trudnił się odlewem i obrabianiem. Obecnie kilka zakładów nastawiono wyłącznie na odlewy, resztę zaś, na obrabianie. W ten sposób osiągnięto lepsze wykorzystanie pieców, jak również obrabiarek.

Doskonalszą organizacją pracy spowodowała obniżenie kosztów własnych o 12,8 proc. Nakłady osobowe obniżone zostały o 19,7 proc. Powiązanie zakładów w przedsiębiorstwo umożliwiło dalej obniżenie kosztów narzutu na utrzymanie administracji na szczeblu wojewódzkim (zmniejszonej o 50 proc.) aż o 63,3 proc. Tym samym zwiększyła się znacznie rentowność, akumulacja wzrosła o 63 proc.

Jeśli chodzi o pewne przeżytki starej organizacji, to przedsiębiorstwa niepotrzebnie, zbyt często jeszcze, odwołują się w drobnych sprawach do decyzji WZPT, do kompetencji którego w zasadzie należy obsadzanie stanowisk kierowniczych, zatwierdzanie planów, instruktaż, kontrola i sprawozdawczość.

Wziąwszy pod uwagę, że od czasu powstania przedsiębiorstwa upłynęło zaledwie kilka miesięcy bez wątpienia przyjąć można, że korzyści gospodarcze płynące z nowej struktury organizacyjnej zwiększą się jeszcze bardziej.

H. RAWSKI

Co widział chłop polski w ZSRR

Do ZSRR udawali się i udają liczne wycieczki chłopów polskich. Poniżej zamieszczamy wybór wypowiedzi uczestników tych wycieczek. Krótkie i proste zdania dobitnie wskazują, jak niewyczerpaną skarbnicę wzorów i przykładów stanowią dla naszej wsi doświadczenia radzieckiego rolnictwa.

Słyszałem, że do Związku Radzieckiego wyjeżdża nowa chłopska wycieczka. Ja byłem na Ukrainie dwa lata temu. Ile człowiek może nauczyć się nieznanego dla każdego rolnika rzeczy — opowiem na moim przykładzie.

Ziemie w naszej spółdzielni mamy niezbyt dobrą. Pastwisk nam też brakuje. Zastanawiałem się jak z tego wybrnąć, ale rozwiązania znaleźliśmy dopiero po moim powrocie ze Związku Radzieckiego.

W wielu kołchozach radzieckich widziałem gospodarkę opartą na systemie trawo-polnym Williama. Kołchoźnicy na słabszych polach sieją trawy wieloletnie z roślinami motylkowymi. Dają one doskonałą paszę dla bydła i poprawiają jakość gleby. Trawy te zaorują się po 5 latach, a plony zbóż zaszianych na tych polach są bardzo wysokie. Poradziłem członkom naszej spółdzielni, aby i u nas to wprowadzić. W 1950 roku obsialiśmy 3 ha i co roku obszar ten powiększamy. Mamy już 15 ha traw wieloletnich. Oprócz obecnych korzyści z doskonałej paszy i nasienia spodziewamy się, że po zaoraniu wydajność na tych polach wzrośnie co najmniej 7 do 9 kwintali na hektar.

Stosujemy także siew krzyżowy, w oparciu o doświadczenia radzieckie. Jakle on daje rolnikowi korzyści, najlepiej świadczy uzyskany przez nas wynik. Zebraliśmy po 42 kwintale owsa z hektara. W tym roku obsialiśmy systemem krzyżowym 10 hektarów i spodziewamy się uzyskać jeszcze lepszy urodzaj. Wybudowaliśmy także w naszej spółdzielni nową oborę na 80 krów. Jest ona zaopatrzona w mechaniczne wózki do rozwożenia paszy i nowoczesne podłogi. Przy budowie tej obory opieraliśmy się na wzorach, jakie widziałem na Ukrainie.

Stefan Olszewski
Spółdzielnia Produkcyjna w Wilhelmo, pow. Grójec

by poważnym osiągnięciem „psychologicznym” dla Nowego świata.

Sny rojone przez schyłkowych przedstawicieli planów opanowania świata, w których — sfederowana na przesłankach kosmopolitycznych Europa — ma być posłusznym narzędziem w realizowaniu tych zamysłów, skazane są z góry na niepowodzenie. Nawet przy poparciu Watykanu i jego sługi Adenauera. Narodził się w zachodniej Europie — ma być posłusznym narzędziem w realizowaniu tych zamysłów, skazane są z góry na niepowodzenie. Nawet przy poparciu Watykanu i jego sługi Adenauera. Narodził się w zachodniej Europie — ma być posłusznym narzędziem w realizowaniu tych zamysłów, skazane są z góry na niepowodzenie. Nawet przy poparciu Watykanu i jego sługi Adenauera.

M. J.

W gościnie u spółdzielców w Nieczajnie

Wincenty Wasyniak był dzisiaj zadowolony z siebie. Nie na próżno wykonywał codziennie prawie półtorę dniówki i nie potrzebuje teraz wstydu się przed gośćmi ani za spółdzielnię ani za siebie. Kurząc papierosa, spoglądał w stronę bramy, skąd w każdej chwili mieli nadejść indywidualnie gospodarujący chłopcy z Bukowca, pow. Oborniki.

Będą pewnie pytali o najdrobniejsze szczegóły. Tak. Wtedy opowie im wszystko. O początkowej niechęci mieszkańców Nieczajny do zespolowej gospodarki, o trudnych początkach, a co najważniejsze — o wielu osiągnięciach. Nie dlatego, żeby pisać się owocami kolektywnej pracy, ale po prostu, że wewnętrznej potrzeby podzielenia się swoją radością.

— Wincenty! coście tak zamarli? — wyrwał go z zamyślenia głos przechodzącego obok spółdzielcy. Mruknął coś w odpowiedzi, zapalił wygasłego papierosa i udał się do obory, gdzie zaczął karmić powierzone jego pieczy bydło. Zajęcia te przerwał wkrótce wejście grupy chłopów. Zdziwienie ich wywołały czysto utrzymane, jednolitej rasy krowy.

— Na początku wspólnej gospodarki nie mieliśmy prawie ani jednej sztuki — odpowiedział Wincenty na zapytania — a dzisiaj widzicie tutaj 130 sztuk bydła. Dziennie odstawiamy przeciętnie 510 litrów mleka, co przynosi nam 13 000 zł dochodu miesięcznie. Na indywidualnej gospodarce gorzej było z pieniędzmi i nie zawsze człowiek mógł koniec z końcem związać. Gdy w zimie 1949 i na początku 1950 roku kilku chłopów podpisało deklarację, wtedy kobiety się sprzeciwiały i nie rzadko wywoływały w domu kłótnie. W końcu jednak zrozumiwały i w styczniu 1950 roku cała wioska, oprócz jednego kulała przystąpiła do spółdzielni. Na początku było trudno. Brakowało narzędzi, to nasion, nie było ani bydła, ani trzody chlewnej. Pomógł nam jednak państwo. Otrzymałyśmy kredyty długoterminowe, maszyny i wszystkie braki zalała się jakoś. Dzisiaj praca idzie nam gładko.

W drodze do chlewni krzyżowały się pytania i odpowiedzi. W wyjaśnieniach, udzielanych przez spółdzielców, można było odczuć zadowolenie, że praca ich dała takie wyniki, że mają czym się pochwalić. Chociażby chlewnia. Liczy dzisiaj 70 świń, a niedługo liczba ta zostanie powiększona do 100; albo wyższe przeciętnie o 2,5 kwintala plony, czy też założenie 10-hektarowego sadu. Dobre wyniki pracy w gospodarstwie spółdzielczym — to duża zasługa POM. Dzięki niemu praca po większej części jest zmechanizowana.

Serdeczną rozmowę nawiązał z gośćmi brygadier polowy Wincenty Polus. „W zespolę — mówił — inaczej się żyje. Byłem ostatnim, który zapisał się do spółdzielni, lecz gdyby dzisiaj kazali mi z niej wystąpić — nie zgodziłbym się za żadną cenę”.

W ubiegłym roku dniówka obrachunkowa wyniosła w Nieczajnie 16 złotych. Niezależnie od tego wysokie dochody uzyskali członkowie z działek przyzagrodowych. Za sprzedaż mleka niektórzy mieli ponad 300 zł miesięcznie. Wincenty Wasyniak np. otrzymał, nie licząc dochodów z działki przyzagrodowej, 42 cetnary żyta, 12 cetn. pszenicy, 7 cetn. grochu, 4 cetn. kukurydzy, 3 m drzewa, 54 cetn. węgla, 100 cetn. zieminiaków i 1700 złotych w gotówce, przy czym miesięcznie brał po 200 zł zaliczek. Spółdzielnia rozbudowuje się z każdym rokiem. Oprócz remontu zabudowań gospodarczych, postawiono dwa domki — dla Władysława Najdka i Wojciecha Kowalaka, które goście zdążyli jeszcze obejrzeć przed wystąpieniem artystycznym.

Chłopi z Bukowca nie sądzi, że spółdzielnia ma tak duże osiągnięcia. Stąd też wycieczka ta, zorganizowana przez „Gazetę Poznańską”, pozostawiła na nich wielkie wrażenie. Sołtys z Bukowca — Bronisław Brzozowski jakby z żalem zwrócił się w drodze powrotnej do chłopów: „mówiłem wam, żebyśmy wcześniej założyli spółdzielnię”.

— Długo nie będziemy zwlekali! — usłyszał w odpowiedzi.

A. KACZKOWSKI

Nowoczesne metody pracy stosują kolejarze w Wągrowcu

Oddział Drogowy w Wągrowcu już przed 2 laty, a więc jako jeden z pierwszych w Polsce, wprowadził na swoim terenie najnowsze metody pracy przy odmierzeniu podsiypki torów (suflażu). Od roku stosowana jest tam metoda inż. Rybakowa — Bokanowa i to przez wszystkie bez wyjątku działki.

Dzięki oddaniu się sprawie racjonalizacji pracy — naczelnika Oddziału inż. Tuszyńskiego, w trosce o pełne zastosowanie nowoczesnych metod i terminowe wykonywanie planów pracy, odbywały się tam praktyczne pokazy i szkolenie na torach. W czasie ostatniego pokazu, który odbył się w dniach od 6 do 9 maja br., zademonstrowano wykonywanie prac w poszczególnych fazach według nowego harmonogramu dziennego inż. Rybakowa — Bokanowa, przy użyciu lepszych narzędzi pracy.

Z rozmowy przeprowadzonej z robotnikami służby drogowej w Wągrowcu wynika, że na tym terenie nie ma robotnika, który by nie rozumiał różnicy pomiędzy używaniem podbijaka, a stosowaniem suflażu i metod Rybakowa — Bokanowa. Z wypowiedzi robotników przebiega pewność, że znaleziono obecnie właściwe metody przy robotach torowych, które pozwolą osiągnąć przy minimalnym wysiłku pełne bezpieczeństwo ruchu. Stan torów doprowadzony zostanie bowiem do stanu wykluczającego możliwość jakiegokolwiek awarii z winy służby drogo-

wej i nieodpowiedniego stanu nawierzchni.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy wprowadzaniu metody odmierzonego podsiypki torów i metod inż. Rybakowa — Bokanowa Oddział Drogowy w Wągrowcu przystąpił do pełnego wprowadzenia metody inż. Kowalowa, polegającej przy tych pracach na badaniu, stosowaniu i łączeniu najlepszych i najekonomiczniejszych czynności przy pracach nawierzchniowych.

Podczas ostatnich pokazów wypróbowano dwa systemy przy wymianie podkładów i to system dwu osobowy (dwójkowy), oraz ośmio osobowy (taśmowy). Praktyczniejszy okazał się system dwuosobowy. Gwarantuje on osiągnięcie co najmniej 145 proc. normy i poważny wzrost zarobków robotników drogowych.

Dzięki próbom i doświadczeniom Oddział Drogowy w Wągrowcu, nowe ulepszone metody pracy zastosowane będą niebawem w całej służbie drogowej okręgu poznańskiego.

Ze poszukiwanie nowych dróg i stosowanie nowych metod pracy jest skuteczne i celowe, udowadniają sukcesy odnoszone przez dzielnych kolejarzy — drogowców węgla wągrowieckiego we współzawodnictwie pracy. W ostatnim etapie Oddział Drogowy Wągrowiec zajął w okręgu poznańskim I miejsce, a w skali ogólnopolskiej II miejsce.

Józef Hakowski

Na krótkiej fali

W cieniu faszyzmu

Wykładnikiem wzrostu faszyzmu w Stanach Zjednoczonych jest budowa ogromnego obozu koncentracyjnego w El Reno w stanie Oklahoma. Przy pracach zatrudnieni są więźniowie.

W związku z budową zwrócił się Truman do swego wielkorządcy amerykańskiego w Niemczech zachodnich — Mac Cloya, o przysłanie mu specjalistów niemieckich od zagadnień obozów koncentracyjnych.

Frankistowska Hiszpania ma od dawna swoją ustaloną markę jako przystań i międzynarodowa stacja rozdzielcza dla wszystkich komitowojazdów „atlantyckiego porządku”.

Ostatnio zawitali do Franco tacy „znakomici” goście, jak Hjalmar Schacht — totalny finansista hitlerowski oraz Franz von Papen, były dyplomata tego samego pokroju.

Włochy również nie pozostają w tyle. Ukazał się tam pierwszy numer

dziennika faszystowskiego „Il Secolo”. Redaktorem naczelnym został niejaki Spampatano. Ten sam, który podczas okupacji hitlerowskiej wydawał we Włoszech dziennik „Messagero”. Nowe pismo nawiazuje do programu Mussoliniego i jest subsydiowane przez włoską chrześcijańską demokrację.

W związku z nadchodzącymi wyborami, flirt z neofaszyzmem rzuca w cień światło na partię katolików włoskich.

Unia Południowo-Afrykańska ma swego rodzimego faszystę w osobie premiera dr. Malana. Jego polityka antyrasistowska wobec ludów kolonialnych jest powszechnie znana.

Na skutek wzmoczonej aktywności szerokich mas społeczeństwa południowo-afrykańskiego przeciwko tej faszystowskiej polityce, dr Malan postanowił wprowadzić... ustawy antykomunistyczne.

OMEGA

Lecznica naszych przyjaciół „Krotofila o mistrzu Pathelinie”

Bardzo to ciekawy szpital. Pacjentów przynosi się zawiniętych w papier, lub koc, kładzie się na „łade”, by z kolei zasięgnąć fachowej porady u wytrawnego specjalisty w tej dziedzinie Ignacego Bajerlajna. Jeżeli choroba jest poważna i wymaga dłuższego leczenia, inny fachowiec, Wacław Kakturski oblicza w przybliżeniu czas i koszt pobytu w szpitalu.

Z kolei chorego zanosi się ostrożnie do sal zabiegowych i operacyjnych na I piętrze. Tu w krótkim czasie odzyskuje zdrowie pod fachową opieką doświadzonego personelu z Edwardem Pelankiewiczem, Kazimierzem Sybilskim, Aleksandrem Rotnikiem i Bolesławem Krupką na czele.

Cóż to za dziwna lecznica w samym śródmieściu Poznania? Powiedzmy otwarcie: Sale szpitalne — to warsztaty Stacji Obsługi Radiotechnicznej, lekarzami są wykwalifikowani radiotechnicy, a pacjentami — chorzy mieszkańcy i przyjaciele naszych domów: „Pioniery”, „Ag”, „Sterny”, „Tessle”...

Przez lokale przy ul. Armii Czerwonej 30 (obok kina „Muza”, przewija się codziennie około 200 osób z aparatami do naprawy, z lampami do badania, lub po fachowe (bezpłatne!) porady.

Warsztaty SOR, podlegające Okręgowemu Zarządowi Radiofonizacji Kraju, dysponują odpowiednimi urządzeniami naprawczymi, fachową literaturą i dobrze wyszkolonym sztabem specjalistów radiotechników — co umożliwia solidną naprawę wszelkich typów odbiorników radiowych. W magazynie nie brak najrozszybszych części krajowych i zagranicznych. Czas naprawy, wynoszący dawniej 2—3 tygodnie skrócony został obecnie do trzech dni, przy czym dla zamieszkałych istnieje możliwość naprawienia odbiorników nawet w ciągu jednego dnia. Do skrócenia czasu remontu przyczyniło się wykonanie zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, z której to okazji pracownicy SOR wezwali inne placówki w całym kraju do podniesienia jakości napraw. Duże oszczędności przyniosło m. in. usprawnienie administracyjne, dokonane przez kierownika poznańskich warsztatów SOR — Franciszka Woznińskiego (opracowanie specjalnej „karty naprawy”), za co pracownik ten otrzymał wyróżnienie i premię.

Stacja Obsługi Radiotechnicznej w Poznaniu jest jedną z 6 tego rodzaju placówek na obszarze, podległym zarządowi okręgowemu przedsiębiorstwa państwowego „Radiofonizacja kraju”. Sta-

cje terenowe dzięki wyszkolenemu personelowi i urządzeniom technicznym, wykazują również stały wzrost wydajności pracy. (W ciągu roku 1951 naprawiono ogółem kilkanaście tysięcy odbiorników).

Z pracowników tych placówek wyróżniają się: ob. ob. Nowak z Gniezna, Siewierski i Szatkowski z Leszna, Bednarek z Kalisza, Lange z Zielonej Góry oraz Haraburda i Baranowski z Gorzowa.

Poza naprawą odbiorników indywidualnych, placówki SOR trudnią się remontem i konserwacją urządzeń odbiorczych i radiowęzłów w zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych i

PGR-ach. Specjalna ekipa pod kierunkiem jednego z najstarszych pracowników Bolesława Krzemienieckiego, dokonuje megafonizacji, ulic w czasie pochodów, manifestacji oraz imprez w salach publicznych. Warto dodać, że odbiorniki krajowe i zagraniczne, nabyte w sklepach z tzw. gwarancją, mogą być naprawiane wyłącznie w warsztatach SOR.

Państwowe placówki radiotechniczne, gwarantujące najwyższy poziom napraw, są dla rzeszy słuchaczy radiowych dużym udogodnieniem. Należy sobie życzyć, by ich sieć ogarnęła wszystkie miasta naszego województwa.

J. M.

Na czym polega żywotność średniowiecznej farsy o adwokacie-kretaczu? Na przestrzeni sześciu wieków — aż do czasów dzisiejszych, sztuka ta nie tylko była wielokrotnie wskrzeszana scenicznie i ukazywała się w licznych wydaniach książkowych, ale jak każde dzieło wyjątkowej wartości dała też początek wielu mniej wartościowym naśladowstwom („Testament Pathelina”, „Nowy Pathelin”, itd.), podczas gdy współczesnej utwory komediowe dawno utonęły w morzu zapomnienia. Jaki jest sekret tej długowieczności, tych żywych reakcji, jakie „Pathelin” dziś jeszcze budzi wśród widzów, a które trudno przypisać tylko pietyzmowi wobec czcigodnego zabytku?

Ten sekret polega po prostu na tym, że anonimowy autor średniowieczny był genialnym prekurem. W dziele jego znaleźliśmy za-

rodki tych wszystkich cech późniejszej komedii francuskiej, które na długi czas zapewniły jej przodujące miejsce na scenach świata: więc dowcip, lekkość i soczystość dialogu, doskonałe zawiązanie i rozwiązanie sytuacji, zapowiedź satyry obyczajowej, oddziałującej za pomocą humoru a nie morału, i już jakby pierwsze zarysy komedii charakterów. Wszystko to podane jest w formie zwiezłej, skondensowanej, która późniejsi komediopisarze, z Moliérem na czele, wzbogacili psychologicznymi i sytuacyjnymi wariantami.

Interesującą osobliwością „Pathelina” na tle współczesnej mu tematyki jest to, że obywa się bez nieodzownych intryg miłosnych i zawikłań małżeńskich.

Zastanawia nas, czy tę „niemoralną” sztukę, opiewającą zwycięstwo oszusta nad innymi oszustami należy wskrzeszać dla dzisiejszego widza, który przychodzi do teatru, nie tylko po to, aby się bawić, ale aby się uczyć i kształcić? Owszem, jeśli wydatni się jej dystans i jej historyczno-literackie znaczenie. Pożytecznym jest pokazanie jej jako jednego z najstarszych źródeł komedii realistycznej i skonfrontowanie przedstawionych w niej typów, oraz wątku treściowego z pokutującą dotychczas legendą o średniowieczu. W tym też duchu ujęty został dialogowany prolog-komentarz, w którym tłumacz A. Polewka dowcipnie usprawiedliwia wskrzeszenie tej pozycji repertuarowej.

I czyni słusznie. Nie przewidywał tylko, że sztuka mogła być kiedykolwiek przeznaczona dla Teatru Młodego Widza, to jest właśnie na tę scenkę, gdzie znaleźć się nie powinna. Rzecz jasna, że młody widz nie ma dostatecznego wyrobienia, aby spojrzeć na sztukę z historycznego punktu widzenia i że nie buduje go ani tak soczyście podkreślona przez doskonałego tłumacza drastyczność dialogu, ani konflikty bohaterów. Teatr zresztą sam spostrzegł swoją omyłkę i czym prędzej przeniósł sztukę do Komedii Muzycznej. I dobrze się stało, że na tej scenie ukazało się nareszcie interesujące przedstawienie.

„Krotofila o Pathelinie” jest niewątpliwie przemyślana i wystawiona bardzo starannie. Zaczyna się tu nareszcie twórcza współpraca reżysera ze scenografem, którzy na naszych scenach działają przeważnie każdy na swoją rękę. Trójdzielna dekoracja, pomysłała w duchu sceny średniowiecznej, stała się punktem wyjścia dla inscenizacji. W kompozycji i kolorystyce tła scenicznego scenograf A. Bilski dobrze uchwycił charakter epoki, dobrze też zaprojektował kostiumy. Jak anachronizm wygląda tylko punkt centralny sceny: pręgiery stylizowany w duchu nowoczesnego monumentu; ten dysonans nie wnosi nic ani do sztuki, ani do inscenizacji.

Jaka powinna być inscenizacja farsy średniowiecznej? Wiemy, że było to widowisko ludowe, że odgrywano je na placach publicznych. Musiało to stwarzać konieczność silnego akcentowania gry wyrazistą mimiką i plastyką ruchów. Śmiałość i rubasność języka szła na pewno w parze ze śmiałością i rubasnością gestu. Sądzę, że aktorzy średniowieczni nie obawiali się żadnych superlatywów interpretacyjnych. Takie widowisko musiało być nie tylko barwne — musiało być jaskrawe.

Interesujące to przedstawienie, które przypadkiem znalazło się w Komedii Muzycznej, jest do pewnego stopnia rehabilitacją tej sceny. Zasługuje też na to, aby przywrócić jej zaufanie szeroki mas publiczności, która tak heroicznie i wytrwale zapelniała widowie tego teatru, szukając tam kulturalnych rozrywk. W „Mistrzu Pathelinie” znajdzie ją na pewno.

J. Mor.

Ale to nie dowodzi, że tak właśnie trzeba grać i dzisiaj.

Reżyser Wł. Ziemiński wyszedł z innego założenia. Realizując sztukę na scenie teatru współczesnego, stonował i uwspółcześnił akcenty interpretacyjne. Starał się raczej zbliżyć sztukę do dzisiejszego widza, niż odrębny stylem gry wykaże jej oddalenie. Położył główny nacisk raczej na staranym wycieniowaniu dialogu, niż na momentach wizualnych i plastyce sytuacji. Interpretując z finezją postać mistrza Pathelina wydatnił jego komizm dowcipnymi środkami, świadczącymi o doskonałym opanowaniu aktorskiego rzemiosła. Dowcip ten jednak bliższy był współczesnemu pojęciu humoru, niż owemu „szerokiemu, plebejskiemu śmiechowi”, jakim, według słów programu, dziś jeszcze oddziałuje na widza farsa średniowieczna. P. Relewicz-Ziemińska w roli godnej małżonki mistrza sekundowała mu doskonale, wydobywając zamaszystość tej postaci bez szarży i przejawskawień.

Wskutek pewnej powściągliwości ruchu i niewykorzystania wszystkich możliwości sytuacyjnych — dłużyla się chwilami ekspozycja. W E. Marciszewskim, któremu powierzono trudną i odpowiedzialną rolę Sukiennika, nie znalazł Ziemiński odpowiedniego partnera: niedostateczne opanowanie dykcji, pewna sztywność i sztuczność hamowała wymowę tej postaci scenicznego, której perypetie domagają się wydobycia maksimum werwy i siły komicznej.

Znakomity akt ostatni, gdzie komediopisarz średniowieczny rozwijał całe bogactwo inwencji, miał już inną tonację i stylowo znacznie lepiej mieścił się w epoce. Tej partii widowiska nadał ton Z. Noskowski: znakomicie wczuwając się w ducha starej farsy, stworzył kapitalny typ Sędziego, którego nieodparty komizm polegał na niezrównanej plastyce słowa i wyrazu. B. Wróblewski pokazał ciekawie zapowiadającą się talent aktorski: dał dobrą sylwetkę chytrego pasterza i znalazł odpowiednie dyskretnie środki ekspresji, aby wyrazić tę chytrych przebijającą spod maski głupoty.

W tym akcie ostatnim doskonale zestrojonym zespołowo okazało się, jak bardzo wskazanym w tego rodzaju widowisku było podporządkowanie działań scenicznym muzycznemu rytymowi, który wydobyl z nich jakby ich charakter i barwę. Przyczyniło się do tego ciekawe opracowanie R. Gardo, który z dużą inwencją, kulturą muzyczną i wyczuciem stylu epoki przetworzył motywy średniowieczne w duchu nowoczesnym.

Interesujące to przedstawienie, które przypadkiem znalazło się w Komedii Muzycznej, jest do pewnego stopnia rehabilitacją tej sceny. Zasługuje też na to, aby przywrócić jej zaufanie szeroki mas publiczności, która tak heroicznie i wytrwale zapelniała widowie tego teatru, szukając tam kulturalnych rozrywk. W „Mistrzu Pathelinie” znajdzie ją na pewno.

J. Mor.

listy i odpowiadani

Ubezpieczalnia Społeczna w Zielonej Górze w kółko swoje...

Czytelnik W. Sł. z Wilkowa w pow. świebodzińskim od dwu lat wychowuje 13-letnią sierotę. W listopadzie ub. roku rozpoczął starania o uzyskanie zasiłku rodzinnego na swą wychowanicę. W tym celu wysłał do Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze wszystkie potrzebne zaświadczenia, a więc z Prezydium GRM, od pracodawcy itd. W kwietniu br. cierpliwość czytelnika W. Sł. wyczerpała się i Obywatel ten udał się osobiście do Zielonej Góry.

W Ubezpieczalni Społecznej kierownik działu zasiłków rodzinnych oświadczył, zresztą bardzo uprzejmie, że oczywiście wszystko będzie załatwione, należy tylko dostarczyć zaświadczenia, a więc: z Prezydium GRN, zaświadczenie z zakładu pracy — czyli wszystkie te papiery, które zostały wysłane już w listopadzie ub. roku. Mało tego, w kilka dni później przyszło uzupełnienie wykazu potrzebnych załączników — tym razem chodziło o nadesłanie aktu opiekuńczego lub dowodu iż ob. W. Sł. stara się o akt opiekuńczy.

Jaka gwarancja może mieć ob. W. Sł. że Ubezpieczalnia Społeczna w Zielonej Górze po raz ostatni żąda od niego pliku zaświadczeń i że ilość

ich nie będzie wzrastała wprost proporcjonalnie do upływu czasu. Jeżeli U. S. w dalszym ciągu będzie załatwiała sprawy zasiłku rodzinnego w takim tempie, to okaże się, że w międzyczasie dziecko prze-kroczyło wiek objęty zasiłkiem rodzinnym. (885)

Kiedy przysługują urlopy naukowe

Uczniowie Państwowego Technikum Mechanicznego i Elektrycznego dla pracujących. Z uwagi na to, że sprawa urlopów na egzaminy interesuje szeroki ogół wyjaśniamy szczegółowo.

Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 49 roku Monitor Polski nr A-86 poz. 1063 wyjaśnia sprawę urlopów pracowników na zakończenie nauk.

Pracownicy zatrudnieni w urzędach, zakładach i innych instytucjach państwowych, kształcący się równocześnie w szkołach podstawowych liceach ogólnokształcących i zawodowych oraz wyższych szkołach zawodowych i szkołach akademickich mogą otrzymać płatne urlopy okolicznościowe na przygotowania się i przystąpienia do egzaminów w rozmiarze następującym:

1. W szkołach podstawowych 7-klasowych i ty-

pu licealnego: na do-roczone egzaminy do 7 dni urlopu na końcowe egzaminy do 14 dni.

2. W szkołach wyższych na egzaminy na kursie wstępnym i w następnych latach prócz ostatniego roku do 14 dni łącznie w ciągu roku, na egzaminy w ostatnim roku studiów do 21 dni łącznie w ciągu roku. Na egzaminy w ostatnim roku łącznie z egzaminem na stopień naukowy — do 28 dni łącznie w ciągu roku.

Powyższe wytyczne obejmują również pracowników szkolących się na kursach specjalnych obejmujących przedmioty, związane z dziedziną pracy danego pracownika, jeżeli czas trwania tych kursów wynosi co najmniej 6 miesięcy. (961)

Kapitan pochmurnie milczał. Uskarżał się przedtem, że taki opeer dostał od Dęba-Biernackiego, jakby rzeczywiście mógł tę dywizję wsadzić sobie do kieszeni i pogalopować.

— No, spóznimy się — klepał się po brzuchu Zakrzewski. — Zamiast o dwudziestą drugą będziemy, dajmy na to, o szóstej. Najważniejsza, żeśmy ruszyli. Ze ta artyleria z Opatowa wie wygudrała. — Charknął z przejęciem: — Wolabym wychodzić niż drugi raz przez tę dziurę...

— Panie pułkowniku! — zaskowytał z tyłu głos szefa sztabu: — na chwilęczkę, Naczelne Dowództwo...

Friedeberg już ruszył na drogę, gdy wrzask Zakrzewskiego zawrócił go z powrotem. Pobiegł, wyprzedzony przez Minekę, przed leśniczką szamotały się dwie postaci. „Pułkowniku, pułkowniku” — pisałczak szef sztabu.

— Panie pułkowniku! — pokrzykiwał kapitan i targał cielskiem Zakrzewskiego. Ten chwycił za poję munduru szefa sztabu i syczał teraz co niepojętego.

Chwilę patrzył na to Friedeberg, nie rozumiejąc, potem jakaś nowa wściekłość zrodziła się w nim gdzieś głęboko, krok naprzód i ryk:

— Stanać na baczność! Psia twoja krew, pułkownik jesteś czy gówniarz!

Nawet kapitan odskoczył i wyprężył się. Zakrzewski puścił mundur tamtego, odwrócił się z otwartymi ustami do Friedeberga.

— Baczność! — znów ten ryknął. — To ma być baczność? Brzuch wciągnąć, obcasy zewrzeć!

Zakrzewski się wyprężył.

— Meldować się generałowi!

Zakrzewski się zameldował. Słuchał Friedeberg, co tamten miał do powiedzenia i nagle sam doznał chętki wycia i skakania na ścianę. Oto Dowództwo Naczelne zmieniło rozkaz, zamiast Kielec na rejon koncentracji wyznaczało Wierzbnik.

— Pan generał rozumie — bełkotał Zakrzewski — na tej zask...ra... waskiej drodze, żadnych objazdów, znów przez Opatów... I termin... nie do dotrzymania... jutro, ósma rano, czterdzieści kilometrów w linii prostej, drogami ze siedemdziesiąt...

— Do kancelarii — reszka nieskruszonego przez tę wiadomość autorytetu zapędził wszystkich do izby. Rozłożył mapę na naprędcie sprzątniętym stole. Wesoła okolica: akurat pasmo łysogórskie, strumyczki, podmokłe łączki, ścieżki turystyczne. Jedyna pewna droga: z powrotem

przez Opatów i na Ostrowiec. A potem z tuzin mostów na Kamiennie.

— To szaleństwo — atak Zakrzewskiego nawracał, choć w bardziej płacziwej tonacji. — Nie jesteśmy kupą rowerzystów na niedzielnej wycieczce...

— Pan dowódca armii — wtrącił kapitan — najsurowiej mi nakazał: Kielec. Właśnie w świetle wiadomości o ruchach nieprzyjaciela ubiegłej nocy i dzisiaj z rana, bez pańskiej dywizji południowe skrzydło armii może się okazać...

— Rozkaz to rozkaz. Wódz Naczelny widzi lepiej całokształt. Bałaj poczuł spojrzenie Friedeberga i zaraz zamrdał oczami — może przedłożył Naczelnemu Wodzowi sytuację i czekać na wynik odwołania...

— A tymczasem cała dywizja przepcha się przez ten mostek michałowski! Dziękuję!

— Właściwie, jest to sprawa dowódcy armii Prusy. On się powinien z Naczelnym porozumiewać. — Friedeberg wyobraził sobie swoje jutrzejsze stanowisko. Nieopatrnie się zaangażował: — od kiedy Naczelne Dowództwo rozkazuje dywizjom z pominięciem drogi służbowej, dowództwa armii?

Zakrzewski machnął reka i Friedeberg poczuł, że przegrał resztę kapitału, zdobytego tamtym wrzaskiem. Szef sztabu też na pół pobłażliwie wyjaśnił:

— Jesteśmy ciągle jeszcze w dyspozycji Naczelnego Dowództwa. Dopiero od Kielec mieliśmy...

— Nie ma rady, zwracamy! — przypieczętował Zakrzewski. — Pułkowniku, wystać łącznika, wstrzymać artylerię, zwracać na Opatów.

Gwiazdy patrzyły na nich promienne w tym przedjeśnennym chłodku. Na drodze szukano dowódców kolumn. — Stać, stać! — przebiegało od wozu do wozu, budziły się w dalszych drzemliacy woźnice, konie bezwładnie dyszłami rżnęły w zatrzymane przed nimi wozy, zadzierały pyski, rżały, wierzały, nie rozumiejąc nic z tego ludzkiego, bezmyślnego porządku. Wcisnięte między taborami kompanie pomrukiwały niechętnie, kaprale zjeżdżali bardziej krnąbrnych.

Powolny, potężny potok z trudem się hamował.

— Zawracaj! — darł się jakiś sierżant. — No, z wozu zleż, gamoniu, konie pod pyski, nie widzisz, droga wąska, żeby ci się nie wywróciło...

(Dalszy ciąg nastąpi)



Bałaj gapił się na towarzystwo, coś mu się widać popłatało, bo nie swemu generałowi zaczął się przypodobać, ale Zakrzewskiemu. Friedebergowi przeszła zaraz miła, gospodarska дума: ja jeden mam takiego tryka w całej gminie. Przypomniał sobie parę wypadków z tymże Bałajem. Intelektualista miał bowiem niebawem wyczuć koniunkturę personalnej. Po powrocie Friedeberga z Warszawy, pierwszy zaczął się podlizywać, po tygodniu zaś ochłódł do ostatniej, dopuszczalnej granicy, po której już tylko do paki lub pod sąd honorowy. Czuje, s...syn, kto do góry, kto w dół, jak świnka morska deszcz, czy tam inne takie zwierze co innego. Coż on tutaj wywahał?

Bałaj wyłopał jeszcze jeden i już do kapitana — łącznika z pochlebstwami. Czekaj, tryku — mściwie przyrzekł sobie Friedeberg — niech się tylko z tego zatoru wypłaczę. Zakrzewski pil, wydawał rozkazy i na odwrót. Szefa sztabu wysłał na drogę, żeby podpedzał. Wypil, pułk Tymbanka skierowując bocznym gościem, na południe od Opatowa. Wysilił wreszcie na drogę. Mineko dobiegł, meldował: wóz może za pół godziny dojdzie do mostku.

Noc świeża, czerwone gwiazdki papierosów nad wozami, parskanie koni. Nadzieja — czy z chłodnego wiatorku, czy z tej woni jodłowej, którą przyniosł? — Friedebergowi rozpromienia uczucia, klepnął po ramieniu Bałaja, myśląc: „pies cię trącał, wiem, żeś łachudra, na serce twoje nie leżę. Ale twój nochał się przyda, jak barometr. Będę patrzył na ciebie i wiedział — w łaskach u Naczelnego jestem czy przeciw trochę spadam, czy lecę na łeb na szyję”. Bałaj zaczął machać nosem, odsunął się. „Oj, niedobrze” — pomyślał Friedeberg.

Zakrzewski tłumaczył się przed kapitanem: najgorsze, że teren leśniste, mokrawy, pagórkowaty. Od Opatowa aż po Michałów ani jednej drogi równoległej, chyba ścieżyny. I choćby chciał, z tej za...nej drogi nie zbroczę, w przód lub w tył, przez Opatów. A ten pogruchotany, korków do diabła, poza nami jeszcze ktoś tam się wyladowuje.

Po pięciu spotkaniach

Przeegraliśmy w Bukareszcie z Rumunią nieznacznie (0:1), lecz nie ma powodu do załamania rąk. Wracając z Sofii polski zespół nie jest naszym najlepszym zestawieniem piłkarzy i to w pewnej mierze usprawiedliwia niedzielny wynik. W dodatku dowiadujemy się, że drużyna nasza bardzo się w stolicy Rumunii podobała, a jej zagrania w drugiej części meczu były najlepszej marki. O niebezpiecznym polskim ataku (Mamoń, Rajter i Breiter) dużo mógłby powiedzieć bramkarz gospodarzy Voinescu, który napracował się na tym meczu, jak może nigdy. Pokazał przy tym wysokie umiejętności. Dzielnie sekundował mu prawy obrońca Bakuta, który stanowił zaporę nie do przebycia.

Pięć międzynarodowych spotkań piłkarskich mamy już za sobą. Dwa w Moskwie, dwa z Bułgarami (w Warszawie i Sofii), wreszcie niedzielne z Rumunami. Nie zapominajmy, że te poważne mecze nie pozostały bez poważnego wpływu na ostateczne wytypowanie i scementowanie zespołu, który będzie nas reprezentował w Helsinkach.

Oczekujemy więc od zwierzchnich władz polskiego piłkarstwa solidnej i wyteżonej pracy nad ostatecznym przygotowaniem zespołu do igrzysk olimpijskich, już nie tak bardzo przecież odległych.

W Moskwie

Z dużym zaciekawieniem czekaliśmy wieści ze stolicy ZSRR o wyniku zawodów piłkarskich między reprezentacją Węgier a Moskwą, bowiem nasze zaszczytne wyniki uzyskane w Stolicy Pokoju, a porównane z wynikami przedwczorajszym, mogą nam dużo powiedzieć. Węgry w Moskwie zremisowali (1:1) co jest niewątpliwie ich dużym sukcesem. (n)

Po raz piąty o Puchar Złotu

Lipcowy Złoty Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej jest teraz najdonioślejszym zawołaniem, jest zewem, za którym ruszyli też sportowcy, a piłkarze w szczególności.

W bojach o Puchar Złotu potykały się w niedzielę pierwszoligowe zespoły, przy czym doszło do kilku sensacyjnych wyników. W Krakowie podwawelska Gwardia rozgromiła chorzowską Unię 7:0. Gwardziści błysnęli świetną formą, techniką i skutecznością akcji.

Również nieoczekiwany wynik padł w Chorzowie, gdzie Budowlani śląscy musieli uznać wyższość poznańskiego Kolejarza. Doskonale zagrał Anioła i bramkarz Rosiński. Wynik 0:2.

Radliński Górnik przegrał u siebie z krakowskim Ogniem aczkolwiek miał dużo okazji do wyrównania, a nawet wygrania meczu, który zakończył się wynikiem 1:2.

Identyczny wynik padł w Łodzi, gdzie CWKS pokonał Włókniarza 2:1.

Jeszcze jedna niespodzianka: w Bytomiu na Ogniwie potknęli się gdańscy Budow-

lani (0:1), spadłszy tym samym na trzecie miejsce w tabeli swej grupy.

Za to śmiało i pewnie kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa OWKS z Krakowa pokonał w Warszawie Kolejarza 3:0. Wspaniale wprost zagrał krakowianin Piechaczek, najlepszy zawodnik na boisku i strzelec wszystkich bramek.

Spośród 40 zespołów

W grupie I poznańska Stal po zwycięstwie nad bydgoskim Kolejarzem (2:1) w dalszym ciągu przoduje w tabeli. Wynik mógł być znacznie lepszy, lecz poznańscy trafili na wspaniałą obronę bramki (Czernecki), i brak im było zdecydowanych strzałków. Gorzej powiodło się leszczyńskiemu Kolejarzowi, który uległ w Toruniu swemu imienikowi (0:2). Stąd 6 miejsce leszczyńskich w tabeli.

Bardzo nieszczyśliwie wiodzie się Stali z Zielonej Góry. W tabeli swej grupy (III) zielonogórzanie zajmują ostatnią pozycję. W niedzielę przegrali w dodatku wysoko (1:5) z zabrzańskim Górnikiem.

O krok od minimum olimpijskiego
9 nowych pływackich rekordów Polski

Drugi dzień kontrolnych zawodów kadry pływackiej przyniósł 9 dalszych rekordów Polski. Płynąca w pierwszej zmianie w sztafecie 4x100 m stylem dowolnym Milnikiel poprawiła ustanowiony dzień wcześniej własny rekord uzyskując 1:12,9. Również sztafeta w składzie Milnikiel, Błoi, Kowalska i Badura osiągnęła czas 5:01,4, który jest lepszy od rekordu. W sztafecie 4x100 m stylem



MROZÓWNA

jedną z najlepszych polskich "zwaczek ustanowiła na zawodach kadry narodowej w Warszawie, nowy rekord Polski na 200 m st. klas., uzyskując czas 3:04,2 min.

Koszykarki ZSRR
mistrzyniami
Europy

Mistrzostwa Europy rozegrane w Moskwie w koszykówce żeńskiej zostały zakończone. Tytuł mistrzowskiej przepadł w udziale wspaniałej reprezentacji ZSRR, która nie przegrała żadnego spotkania. W ostatnim dniu koszykarki ZSRR pokonały wicemistrza Czechosłowacji 52:29. Nasze reprezentantki zajęły na mistrzostwach 5 miejsce przegrywając w ostatnim spotkaniu z Bułgarią 36:70. W pozostałych spotkaniach Rumunia wygrała z Finlandią 41:35 a Francja pokonała Szwajcarię 46:31.

Tak więc klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Polska, 6) Włochy, 7) Francja, 8) Szwajcaria, 9) Austria.

lem dowolnym mężczyzną padły dwa rekordy. Tokkaczewski płynąc na I zmianie uzyskał czas 2:15,4, a sztafeta, w której poza Tokkaczewskim płynęli Lewicki, Mroczkowski i Gremłowski uzyskała 9:12,9, który to czas jest o 0,9 sek. gorszy od minimum olimpijskiego. Druga sztafeta w składzie Procel, Jera, Kociński i Stelmazki również wykryła stary rekord uzyskując 9:25,2.

Dalsze rekordy ustanowili: Mroźówna na 200 m st. klas. 3:04,2, R. Gryszczyk na 100 m st. mot. kobiet 1:27,6, Gellnerówna na 200 m st. grzb. 2:59,4, Milnikiel na 50 m st. dow. 0:32,8. Sztafeta 4x100 m st. grzb. kobiet w składzie Gellnerówna, R. Gryszczyk, Fijałkowska, Milnikiel 5:38,5.

Przedzłotowa
impreza
najmłodszych
sportowców

Wyścigi najmłodszych zwolenników „hulajnożnego sportu” zgromadziły w niedzielę na starcie prawie 600 zawodników i zawodniczek. Impreza „Gazety Poznańskiej” wzbudziła ogromne zainteresowanie, nie tylko ze względu na liczbę widzów. Podziwiali oni zapał i ambicję zawodników, ich dzielny postawę i wolę zwycięstwa. W tak zwyczajnie roześmianych oczach widzieliśmy teraz powagę, jakąś moc czy hart, godne prawdziwych sportowców. Impreza ta, to doskonała lekcja dyscypliny i porządku, lekcja kształcąca szlachetność w walce o najlepsze wyniki. Radośnie nam było, kiedy widzieliśmy ścigających się, pełnych energii i uporu chłopców i dziewcząt. Jeśli zważymy jeszcze, że wśród młodzików było wiele przedowników w nauce, wówczas pojmujemy intencję organizatorów, którzy uczą młodzież i cenią piękność z pożytecznym.

Rzecz prosta, że po biegach eliminacyjnych najciekawszy był wyścig finałowy. Pierwszy przyszył do mety 12-letni Grzegorz Maciejewski (szkoła nr 47). Zwycięzca zdobył w nagrodę rower.

Organizatorom należą się słowa uznania za sprawne przeprowadzenie zawodów. (n)

CHYCHŁA
bokserski mistrz
Europy w roku
bieżącym, uzyskał
po raz wtóry
tytuł mistrza
Polski.

poziomu... sędziów, w pierwszym dniu walk, którzy zmienili właściwy układ sił w czołówce. Mamy tu na myśli przede wszystkim wagę muszę, gdzie najlepszym bokserem był bezwzględnie Kukier. Jego boks w walce z Murawskim był efektywny i skuteczny. Pierwszą i ostatnią rundę, wygrał Kukier pewnie, a słabszą II nie mogła mu odebrać zwycięstwa. Z pozostałych finalistów młodzików: Zawadzki jest doskonałym materiałem na pięściarza. Posiada serce do walki, cios i kondycję.

W kugolce była wyrównana stawka. Kasperczak przegrał z Woźniakiem a wygrał z Niedźwiedzkim, który z kolei wysoko pokonał Woźniaka, Stefaniuk pokonał całą trójkę po bardzo wyrównanych walkach. Miał więcej siły w końcówkach... i nieco sympatii wśród sędziów.

W piórkowej „królowej” niepodzielnie Kruza, a moralnym wicemistrzem jest Bazarnik a nie Soczewiński, który wygrał ze Szlaziakiem tylko w oczach sędziów.

W lekkiej pozycji przeciętnie. Kafłowski wygrał wszystkie walki.

Kudacik zdobył tytuł „w cuglach” zwyciężając najgroźniejszego swego rywala Sadowskiego w stylu jaki nie zawsze oglądamy. Błyskawiczne ciosy z obu rąk, kapitalne uniki i dobra praca nogi otuły, przed którymi kapitulują nie tylko bokserzy tej klasy co Sadowski.

Chychla jest w formie. Szkoda tylko, że faulujący Debisz nie pozwolił „Kaszibowi” na pełne rozwinięcie walki. Te dwie rundy wykażały jednak, że w tej chwili mistrz Europy jest lepszy o 2 klasy od następnego boksera polskiego.

Debisz zrobił szalone postępy... w faulowaniu. Toteż w

walce z Kaźmierczakiem powinien być również zdyskwalifikowany. Poznańczyk wygrał pewnie, jednak sędziowie byli innego zdania.

Krawczyk wygrał z Musiałem minimalnie, ale zasłużył. Był bardziej stylowy i bił czystiej, choć rzadziej. Musiał wierzył w swój pożyty cios, lecz nie potrafił go skutecznie ułożyć przez 3 rundy, podczas gdy Krawczyk pracowicie zbierał punkty.

Nowara został mistrzem, lecz już dawno nie dostał tylu ciosów. Przede wszystkim w żadnym wypadku nie wygrał pierwszej walki z Krupnińskim, kiedy to przez dwie rundy chwiał się na nogach. Pozostałe walki z Czaplińskim i Piotrowskim wygrał wprawdzie zasłużenie, lecz chwilami „pływał”. Moralnym wicemistrzem jest Czapliński, którego skrzywdzono w półtorarundowej walce z Piórkowskim, ponieważ zgłosił światło i mecz przerwano, obliczając punkty za okres walki.

Grzelak po pięknej walce minimalnie, lecz zasłużył pokonał Franka i Wojciechowskiego.

Gościński zdobył mistrzostwo, choć wisiło ono dwukrotnie na włosku: w pierwszych sekundach, gdy Jądrzyk zasypał warszawianina gradem ciosów, poznańczyk nie wykorzystał okazji, a później po dwóch ciosach podał się. Drugi raz Gościński był liczony gdy „bomba” Węgrzyńska spadała jak piorun na jego szczękę. I tu młodzik (21 walka w życiu) gdańszczanin nie umiał wykorzystać sytuacji.

Heski

Unia — Kolejarz 3:5

W turnieju o puchar ufundowany przez ob. Antoniego Golaka walczyli zapasnicy Unii swarzędzkiej i Kolejarza poznańskiego. Mecz przyniósł zwycięstwo siłaczom Poznania 5:3. W ramach walk w wadze ciężkiej Jondrzyk pokonał na punkty Lejgebiera.

Spotkanie Stali z Włókniarzem (Boguszów) dało wynik 4:4, co wobec silnej drużyny dolnośląskiej należy uważać za sukces poznańskiego zespołu. (n)

Dwie niespodzianki
w hokeju

W pierwszej rundzie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w hokeju rozegrano tylko dwa spotkania, oba zakończone niespodziewanymi wynikami. Stal, która była faworytem spotkania uzyskała po stosunkowo ostrej grze, z dobrze tym razem dysponowaną drużyną Kolejarza wynik 2:2. Mecz Kolejarza Gniezno przyniósł mu b. n. zwycięstwo nad stałe porażającą się Unią Środa 2:1. GWKS uzyskał dwa punkty bez gry wobec wycofania się z walk węgrowskiego Kolejarza. (p)

Pracownicy poszukiwani

Drogistów dyplomowanych zatrudni Miejski Handel Detaliczny w Poznaniu, ul. Ratajczaka 39. K1193

Ogrodnika kwalifikowanego, znającego się na cieplarniach i inspektorach oraz 2 kobiety do ogrodu, 2 pomocnicze kuchenne, pracownika fizycznego i 1 praczkę przyjmie zaraz: Państwowe Przedsiębiorstwo w Jeziorkach, poczta Mosina, pow. Poznań. Zgłoszenia kierować: Centralna Wojewódzka Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, pokój 423. K1195

Kwalifikowani księgi, techn. poszukiwani zaraz na warunkach Układu Zbiorowego Pracy w Roln. Mieszkanie zapewnione. Podania z życiorysem składać do P. G. R. Zespół Brzoza, poczta i pow. Strzelce Krajeńskie, woj. zielonogórskie. K1203

Wykwalifikowanych murarzy szamotowych na budowy, prowadzone na Dolnym i Górnym Śląsku (na delegację) pilnie przyjmuje:

1. Zarząd Budowlany Północno-Przemysłowy — Poznań, Stary Rynek 73 — Sekcja Personalna; 2. Zarząd Budowlany Północno-Przemysłowy — Wrocław, ul. Zaułek Pokutniczy 10/12 — Sekcja Personalna. 7797g

Komunikaty

Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Poznaniu zwołuje na środę, dnia 4 czerwca 1952, o godzinie 17 do sali restauracji „Belweder” przy ulicy Konstantego Rokossowskiego zebranie swych członków.

Zarazem w związku z akcją zbioru odpadów użytkowych wywaza tych wszystkich właścicieli wgl. administratorów domów (za wyjątkiem domów na periferiach) którzy nie zgłosili dotychczas swych dorozorów domowych, aby odwrócić podali do biura Zrzeszenia przy ul. Ratajczaka 36, II p., na piśmie, ustnie lub telefonem nr 42-78, nazwisko i imię dorozory domu, położenie nieruchomości, czy jest dorozor zawodowy lub o niepełnym zatrudnieniu i czy poza funkcją dorozory pracuje jeszcze gdzie indziej.

Dalej zrzeszenie wywaza właścicieli domów wgl. administratorów, którzy nie zarejestrowali się dotychczas i nie są w posiadaniu ksiąg ewidencyjnych nieruchomości, aby obowiązek ten wypełnili w terminie ostatecznym do 10 czerwca 1952 pod rygorem wdrożenia postępowania karno-administracyjnego oraz kroków egzekucyjnych w myśl rozporządzenia z dnia 10. 6. 1949 (Dz. U. nr 51/49, poz. 386, § 10). K1207

Parcelę Willet Kamieniec! Poleca poszukuje „Unien” Poznań Nowowiejskiego 9 /dawniej Rzeczypospolitej/ 61600e

Motor gazowy, 4 KM — na sprzedaż, Ludwik Pospieszynski Gostyn Rynek 24. 9653gp

Wózek koszykowy, w dobrym stanie, sprzedam, Poznań, Znamarska 27, m. 8. 7658g

Billard karambol 130 x 70 (z płyta jako stoł), szafę białą 3-drzwiową sprzedam — Oferty Głos Włp. dla 7650g.

Wózek (antko) sprzedam, Poznań, Palacza 84 m. 2. 7650g

Piekarnik elektryczny w dobrym stanie, ubranie 12—14 lat, sportke, sprzedam Poznań-Jeżyce, Nowina 18a, m. 2. 7641g

Półtora pokoju z przynależnościami zamieniam na 2 lub podobne. — Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 7639g.

Jednolubowe wysiadami (barrak) zamieniam na takie samo śródmieście. — Oferty Głos Wielkopolski dla 7694g.

Wosk pszczeli i inne. Również odpady świecowe stale kupuję i zamieniam na świece kościelne oraz do 1 Komuni św. „Szach” Poznań, Dąbrowskiego 79 tel. 91-04. 7328g

Domki 1-dzinny lub część willi w Poznaniu — okolicznościach kupię Oferty Głos Wielkopolski dla 7571g.

KURSY PISANIA NA MASZYNIE

rozpoczynamy z początkiem czerwca br. Zgłoszenia: ZAKŁAD WIEDZY HANDLOWEJ, Poznań, Zwierzyniecka 13 K1231

1 duży, komfortowy pokój w centrum Sepot, z umeblowaniem, kuchnią, łazienką, w pełni wyposażony, w pobliżu Stary Rynek, Poznań, Władysław: Górna, Poznań, Gwardii Ludowej 41, m. 3. 7606g

Szuka lokalu

Mieszkanie 2-pokojowe poszukuję. Przeprowadzę remont. Oferty Głos Włp. dla 7624g.

Małżeństwo pracujące poszukuje „pokoju pustego lub umeblowanego”. — Oferty Głos Wielkopolski dla 7633g.

Jednego pokoju z zwrótem kosztów remontu poszukuję. Oferty Głos Włp. dla 7654g.

Zguby

Zgubiono książeczkę wojskową RUK Kalisz, dowód tożsamości, kartę meldunkową nr G I 69652, wydaną w Brudzewie, Stanisław Musiak, Brudzew, pow. Turek. 9783p

Skradziono kartę meldunkową nr XXIII 41801 oraz dowód tożsamości nr 83/49, wydane przez PGRN Ligota, pow. Krośnice, na nazwisko Józef Sztek Ligota 9972p

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Gabriel Kajdan zam. Gultowy. 7629g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Irena Dępa, Poznań, Dąbrowskiego 5a. 7657g

Skradziono kartę meldunkową nr G XV — 165721 na nazwisko Kazimiera Matuszewska 7673g

Zgubiono kartę meldunkową nr S XIII — 14781 na nazwisko Zofia Zgierska. 7677g

Poszukiwania rodzin

Mieczysława Balera lub rodziny poszukuje Horowski — Głuchorazy, ul. Korfańca 2, opolskie. 7646g

Różne

Radioaparaty szybko naprawiam, wstawia fale krótkie dla zamiejscowych w jednym dniu. Poznań Kraszewskiego 5, warsztat. 7611g

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

„PACZKI PEKAO“

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku

PEKAO TRADING CORPORATION

New York 4, 25, Broad Street, room 1824

w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

Paris IX, 23 rue Taitbout

Tą drogą otrzymać można:

materiały, cement, meble, maszyny

i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, motocykle BMW

350, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela:

Bank Polska Kasa Opieki SA

Warszawa, ul. Mazowiecka 14 K1111

Dnia 24 maja 1952 r. zmarł po krótkich cierpieniach, śp.

inż. Mieczysław Kuźnicki

nasz bardzo ceniony i zasłużony współpracownik, dobry i uczciwy kolega. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w Płocku w środę, 28 bm., o godz. 17, pożegnanie zwłok w Poznaniu we wtorek o godz. 11 w kaplicy Szpitala Miejskiego, ul. Kozia 9.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Współpracownicy

Poznańskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego

K1223

Dzięki dobrze prowadzonej zbiórce odpadków użytkowych, powiat obornicki zajął w I kwartale jedno z czołowych miejsc w Wielkopolsce. Dla spopularyzowania tej akcji. PZGS w Obornikach rzucił hasło współzawodnictwa i wezwał wszystkie PZGS-y w województwie do przedterminowego wykonania planów rocznych.

Na apel ten przodująca w skupie odpadków GS w Rogoźnie podjęła się wykonać plan roczny do końca czerwca. (kier)

Państwowe sanatorium w Kowanówku koło Obornik posiada własny ośrodek szkoleniowy dla młodszych pielęgniarek. Wykłady fachowe na kursie prowadzą lekarze sanatoryjni. (kier)

Powiatowy Zarząd PCK w Chodzieży zwołał w połowie maja odprawę roboczą przewodniczących kół PCK, komendantów posterunków sanitarnych oraz aktywów społecznego Chodzieży i powiatu. Dotychczas w powiecie chodzieskim wysunęły się na czoło koła: przy Fabryce Porcelitu i Porcelany, PSS i Państwowym Ośrodku Maszynowym. Koła te osiągnęły piękne wyniki w szkoleniu sanitariuszy i werbowaniu kandydatów na krwiodawców.

Na ostatniej odprawie przewodniczący wszystkich kół zobowiązali się wprowadzić współzawodnictwo. (Jku)

W Powszechnym Domu Towarowym w Ostrowie odbywają się dwa kursy języka rosyjskiego, zorganizowane przez zakładowe koło TPP-R. (Hof)

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy, pracownicy Prezydium PRN w Szamotułach otrzymali nową, bogato wyposażoną świetlicę. (lk)

Kontakt uczniów Technikum Handlowego w Ostrowie z miejscową jednostką wojskową jest bardzo ścisły. Młodzieżowa orkiestra brała już kilkakrotnie udział w akademiach, urządzanych przez żołnierzy. Ostatnio uczniowie wykonali piękne dekoracje w świetlicy wojskowej. (hof)

Zbliża się Międzynarodowy Dzień Dziecka

W kaliskich zakładach pracy przygotowuje się liczne imprezy artystyczne dla dzieci. Lecz nie tylko dorośli chcą sprawić przyjemność najmłodszemu obywatelowi Polski Ludowej. W tych dniach zespół dziecięcy Zarządu Budowlanego w Kaliszu wystawił dla swych kolegów z przedszkola TPD dwuaktową bajkę pt. „Na leśnej polanie”. Przed szkołą także urządził piękną akademię, na którą zaproszona jest młodzież z PGR i spółdzielni produkcyjnej.

Powiatowy Dom Kultury w

Przerzeka

Było... aż siedmiu

Klasa III Państwowego Liceum Pedagogicznego w Sulechowie podczas Dni Oświaty Książki i Prasy wyjechała w powiat do Kargowej w celu upowszechnienia książki oraz z występiami artystycznymi.

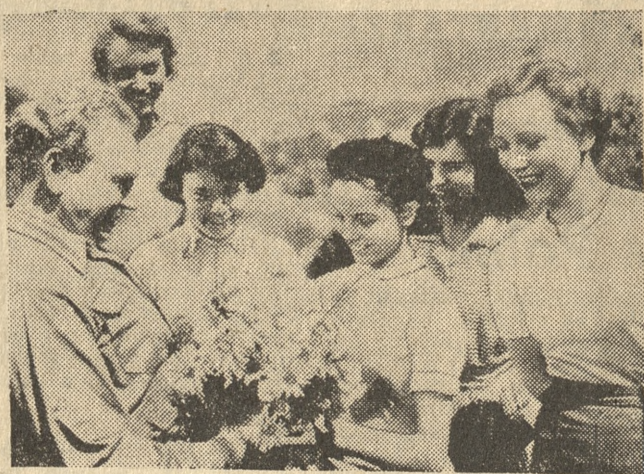
Wprost z dworca młodzież udała się do „Domu Społecznego”. Niestety „Dom” zamknięty był na „cztery spusty”. Po długich poszukiwaniach znaleziono przewodniczącego MRN, który „Dom” otworzył i zapowiedział, że występy przewidziane są na godz. 13.

O oznaczonej porze na przedstawienie przybyło zaledwie siedmiu młodych widzów. Zamknięci tak małą frekwencją uczniowie bez entuzjazmu, rzecz prosta, zaśpiewali kilka piosenek.

Pytamy więc MRN z jej przewodniczącym na czele oraz kół ZMP, dlaczego nie powitano kolegów, dlaczego nie przygotowano sali oraz nie postarano się o to, by członkowie ZMP i obywatele Kargowej przybyli na tak miłą i pożyteczną rozrywkę?

Ino.

GLÓŚ Nr 126
WIELKOPOLSKI str. 6 AB



Młode dziewczęta są bohaterkami nowego czeskiego filmu, wyświetlanego u nas podczas trwającego obecnie festiwalu. Film ten nosi tytuł „Wesoła trójka” i ma fabułę „warszawską”: trójki murarskie, przy czym okazuje się, że starzy murarze mogą wiele nauczyć się od swych najmłodszych koleżanek po fachu. Film reżyserował Vladimír Cech.

Koźmińskie kłopoty kulturalne

O pięknej szkole, dobrych bibliotekach i niebezpiecznej podłodze

Koźmin jest miastem ładnym. Dużo ma zieleni, domy jego są schludne. Z wielu przykładów można jednak sądzić, że nie stara się zastąpić na miano ośrodka, który by promieniował na okolicę.

A przecież mógłby zasłużyć na miano ośrodka kulturalnego. Ma przecież szkołę średnią, bibliotekę, organizację społeczne skupiające wielu koźminian. Niestety — Koźmin tych możliwości do tego czasu nie umiał wykorzystać. Nawet nie potrafił rozwiązać sprawy szkoły podstawowej, nie udało mu się urządzić należytej sceny w „Piśmie”.

Największa w powiecie

Zagladnijmy do najważniejszych po szkole rolniczej instytucji kulturalnych Koźminian.

Szkoła podstawowa — trzeba wiedzieć — jest największą w powiecie krotoszyńskim. W czterech budynkach rozrzuco-

nych w promieniu dwóch kilometrów 750 dzieci uczy się na dwie zmiany. W tym roku upływa termin dzierżawy jednego z budynków i trzeba go będzie opróżnić. Komitet Rodzicielski poczynił już starania o zezwolenie na budowę nowego gmachu, pięknej i obszernej szkoły, w której znajdą pomieszczenie wszystkie uczące się dzieci.

Nowa szkoła, to sprawa przyszłości. Sądzimy, że znajdując uwzględnienie w najbliższych planach i budżetach.

Artyści kontra „Pisak”

A teraz parę słów o kinie. Seanse filmowe znajduje mnóstwo amatorów. Odbywają się one codziennie od czwartku do niedzieli włącznie i w te dni kino „Pisak” jest szczególnie wypełnione widzami. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie — małe „ale”.

Do niedawna przyjeżdżał do Koźmina zespół Teatru Gnieźnieńskiego. Pogniewali się jednak artyści z miastem o salę. Przedstawienia bowiem odbywały się w sali kinowej; zimą była ona należycie ogrzana, jednak w bocznych izbach, zamienionych na garderobę dla aktorów, panowało dotkliwie zimno. Na domiar złego, deski podium nie przystosowane do tego rodzaju występów, uginały się pod nogami artystów. Wobec tego miasto zaproponowało dla celów teatralnych salę hotelu. Artyści uważali jednak, że „Pisak” jest odpowiedniejszy, że należy wstawić do garderób piec i wzmocnić scenę. Kto jednak miał ponosić kosztą przebudowy, jeżeli Film Polski salę tylko dzierżawi? Porozumienie nie nastąpiło i w rezultacie artyści omijają miasto, pozbawiając je widowisk teatralnych.

Czytają dobrą książkę

Jest jedna instytucja kulturalna w Koźminie, która zdobyła uznanie u mieszkańców miasta. To Biblioteka Miejska. Znajduje się ona w bardzo przyjemnym i estetycznym pomieszczeniu. Kierowniczka Rogowiczówna objaśniła nam, że wypożyczalnia posiada 4.000 tomów, z których korzysta 700 czytelników, przeważnie młodych. Statystyka wykazuje przeciętnie 130 czytelników dziennie.

Teatry

OPERA — g. 19

„Straszny dwór”

NOWY — g. 19

„Nadzieja” i „Jubileusz”

ZARTY Z KARTY —

„Arkadia” — g. 20.30

„Chmurkowska po raz ostatni”

TEATR OBJAZDOWY

W POZNANIU:

Zielona Góra:

„Ruchome piaski”

PAŃSTWOWY TEA

W GNIEZNIE:

Konj — „Cyryl i

sewilski”

PAŃSTWOWY TEATR

W KALISZU:

Koźmin: „Mąż pognębiony”

(ri)

Jak pracują terenowe koła Ligi Przyjaciół Żołnierza

Bieżący rok przyniósł wojewódzkiej organizacji LPZ poważne osiągnięcia uzyskane dzięki ofiarnej pracy aktywów społecznego.

Wzrosła znacznie liczba członków LPZ na wsi (65,3%) w stosunku do roku ubiegłego. Ilość robotników należących do LPZ wzrosła o 17,6%. Te rosnące cyfry świadczą, że organizacja ta budzi coraz większe zainteresowanie.

Najlepsze wyniki w werbowaniu nowych członków mają zarządy powiatowe w Krotoszynie, Turku i Obornikach oraz Zarząd Grodzki w Gnieźnie. Zarządy te osiągnęły tak wysokie rezultaty dlatego, że mają silny aktyw nieetatowy. Stabidzie praca tych kół LPZ, gdzie kontrola pra-

cy spada wyłącznie na kadre etatowe, jak to się dzieje w Jarocinie, Kole i Trzciance. Niesposób wyobrazić sobie dobre wyniki szkolenia w kole fabrycznym lub wiejskim, jeśli nie znajdzie się instruktora społecznego, jak np. w Koninie i Śremie.

LPZ ma spośród robotników, chłopów i inteligencji pracujących oddanych aktywistów. Z ludzi tych wyróżnia się przewodniczący Zarządu Zakładowego LPZ w Gnieźnieńskich Zakładach Garbarskich — Franciszek Łaniecki, który sam w ciągu 3 miesięcy zwerbował do LPZ 94 członków. Ob. Łaniecki jest wyróżnionym przodownikiem pracy. Pracuje on w garbarni już od 1949 roku, kiedy to jeszcze „rozbiierało się starą garbarnię”, by na jej miejscu wzniesić nową, drugą co do wielkości w Europie. W dowód uznania dla ob. Łanieckiego wysunięto obecnie jego kandydaturę na członka Zarządu Grodzkiego LPZ w Gnieźnie.

Również kilka słów trzeba poświęcić członkowi Zarządu Powiatowego w Krotoszynie Czesławowi Chwaliszewskiemu, który jest równocześnie przewodniczącym koła przy Fabryce Instalacji Mechanicznych. Ob. Chwaliszewski czyta chętniej i więcej niż miasto. Z książek Biblioteki Gromadzkiej korzysta aż 2.118 czytelników!

Ale to — nie wszystko

To porównanie mówi samo za siebie. Jak widać Koźmin ma dużo do zrobienia na polu kulturalnym. Przecież dobry film, piękna książka, spacer do parku, to nie wszystko. Można by zarzucić, że zbyt nikłą opieką otacza się w Koźminie młodzież pozaszkolną.

Życie świetlicowe

Terenowe koło ZMP nie wiele urządziło zebrań i imprez. A szkoda! Powinno brać przykład z kół szkolnych, które wykazują dużą żywotność. Podobnie mało inicjatywę przejawia koło Ligi Kobiet. Na ostatnim zebraniu (i to w zeszłym roku!) stawili się tylko cztery członkinie na 120 zapisanych!

Gdyby w Koźminie powstał Dom Kultury, gdyby była sala teatralna może wtedy sprawa życia kulturalnego nie urastała by do rozmiarów problemu. A jest on w Koźminie szczególnie aktualny! Tego rodzaju ognisko jak Dom Kultury pobudziłoby do czynu młodzież i wprowadziło na właściwe tory życie kulturalne miasteczka.

A przede wszystkim Koźminowi trzeba więcej inicjatywy. Spójrzcie na sąsiadów — np. na Krotoszyn, na Ostrow, nawet na tak małe Włoszakowice. Koźmin posiada olbrzymie możliwości i chyba na tyle ambicji, żeby nie być w dalszym ciągu nudnym miasteczkiem, do którego boi się nawet zagladnąć najmniej wyimagająca ekipa teatralna. Życiem kulturalnym Koźmina winien się więcej zająć referat kultury przy Prezydium PRN w Krotoszynie, a także Pow. Rada Zw. Zaw. i Zw. Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, a także obudzona z drzemki Liga Kobiet. D. L.

CO — GDZIE — KIEDY

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20

„Zew morza”

BAŁTYK — godz. 14.30,

16.30, 18.30 i 20.30 —

„Wesoła trójka” (od

lat 7)

MUZA — g. 16, 18 i 20

„Wiosna”

RIALTO — g. 16, 18 i

20.15 „Pan Jery” (od

lat 10)

VARTA — aktualności

g. 11 i 12, młodzieżowe

g. 14 i 16 „Sekre-

tarz Rejkomu”, g. 18

i 20 „Czekaj na mnie”

KINO LETNIE — g. 17

i 19 „Kłopoty referen-

ta Trziszki”

FOTOPLASTIKON

ul. Armii Czerwonej

nr 53 — godz. 10—22

„Jamajka”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości:

5.05, 6.30, 7.55, 12.04,

17, 21, 23.50

Koncerty:

5.22 — poranny, 6.15,

6.50, 12.15, 12.45 — na

swoją nutę, 14.15 —

pieśni kompozytorów

rosyjskich, 14.30, 16.20

(P) — muzyczna stu-

dentów PWSM, 17.15

symfoniczny, 18 (P) —

muzyka operetkowa,

20 — symfoniczny,

21.30 — utwory na

hary, 22.15, 23.10 —

kameralny

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20

— „O czym rolnik

powinien pamiętać”,

11.45 — głos mają ko-

biety, 12.30 dla wsi,

13.30 i 13.55 — szkol-

na, 15.10 — odc. pow.

Prusa pt. „Powracająca

światła”, 15.30 — dla

dzieci, 16 — Wszechnica

Radiowa, 16.50

(P) — aktualny felie-

ton, 17.45 — poradnik

językowy, 18.25 (P) —

dla kobiet, 18.30 —

Wszechnica Radiowa,

19.30 — muzyka i ak-

tualności, 22 — fragm.

pow. Człon-Li-Bo pt.

„Huragan”



WTOREK

Jana

Słońce w.: 3.41

zach.: 19.59

Księżyc w.: 6.03

zach.: 23.35

Zachmurzenie o charakterze zmiennym, miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna do +16 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

nr 97 — Dzierżyńskiego 144
nr 106 — pl. Wiosny Ludów 3
nr 106 — pl. Wiosny Ludów 3
nr 109 — A. Lampe 2
nr 113 — Rokossowskiego 146
nr 117 — Kraszewskiego 12



W ZIELONEJ GÓRZE

Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej uruchomiła poradnię z zakresu uzdolnień muzycznych. Czynna jest ona w poniedziałki i czwartki od godz. 17—18 w budynku szkoły przy ul. Bolesława Chrobrego nr 21.

Spśród kiosków PPK „Ruch” udekorowanych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy wyróżniły się szczególnie kioski gazetowe na dworcach kolejowych oraz przy ul. Stalina obok budynku szpitalnego.

Wielkie uznanie licznie zgromadzonej publiczności zyskała sobie orkiestra jednostki wojskowej, która wystąpiła gościnnie z koncertem popularnych melodii kompozytorów rodzimych i radzieckich w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W Fabryce Zgrzeblarek zaplanowano wprowadzić godzinę dyskusyjną na temat stosowania zapoczątkowanej niedawno metody szybkościowego skrawania metali.

28% ogólnej sumy budżetu województwa zielonogórskiego, uchwalonego na rok bieżący, przeznaczono na ochronę zdrowia społeczeństwa.

Podczas ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej udekorowano srebrnymi i brązowymi krzyżami za usługi 14 przodujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych. (tur)

Nieostrożność i lekkomyślność powodują większość pożarów

Na ostatniej konferencji w Prezydium PRN w Żninie szeroko omawiano sposoby zapobiegania pożarom w powiecie. Z referatu komendanta powiatowego Straży Pożarnej wynika, że 40 proc. pożarów spowodowały dzieci, 30 proc. dorośli, 30 proc. powstało od uderzenia pioruna i z innych powodów. Okazuje się więc, że największy odsetek pożarów powstaje przez nieostrożność i lekkomyślność.

Aby skutecznie walczyć z pożarami, Komenda Straży Pożarnej przeprowadzi szeroką akcję uświadamiającą. Na konferencji podkreślono również konieczność stałej kontroli urządzeń przeciwpożarowych. (ke)

Tłoczono: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka. Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3-12068

Wydawca: Instytut Prasy

„Czytelnik”.

Redaguje zespół.

Redakcja Poznań, ul. Grun-

waldzka 19, II ptr.

Telefony redakcji: Centrala

tel. 62-70 i 64-75, nacz. red.

78-76, sekr. red. 74-36, dzia-

listów i interwencji 78-64, miej-

ski 79-88, dyżurny nocny 64-75,

nocny (drukarnia 64-72).

Godziny przyjęć: od 10—12.

Zamówienia i wpłaty na pre-

numeratę przyjmują wszystkie

urzędy pocztowe oraz listono-

sze.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń

RSW „PRASA” Poznań, ul.

Gen. Świerczewskiego 3, tel.

nr 62-31. Konto PKO Poznań.

nr V-5220-110. Biuro czynne od

godz. 7 do 16.30; w soboty od

7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja

nie odpowiada.